Nr. 148. Czwartek, 2 Lipca 1885. **Rok [illegible]**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować.— Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4, półrocznie 2, ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Redakcya *Gazety Lwowskiej*, pragnąc wprowadzić w dziale fejletonowym jak największą rozmaitość i utrzymać go na wysokości, odpowiadającej wymaganiom czytającej publiczności, zawiązała liczne stosunki z pierwszorzędnymi pisarzami polskimi i uzyskała od nich zaszczytne przyrzeczenie współpracownictwa Oto szereg autorów, których prace: powieści, nowele, szkice, obrazki, zamieszczane będą w fejletonie „Gazety": Alces, Piotr Jaxa Bykowski, Hajota, dr. Antoni J., Zygmunt Kaczkowski, Edward Lubowski, Ostoja, B. Prus (Głowacki), H Sienkiewicz, A. Wilczyński, Zacharyasiewicz.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apost. Mość raczył nowomianowanego ces. japońskiego nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego przy Najwyższym Dworze, margrabiego Saionzi, w dniu 26 czerwca b. r. przyjąć na specyalnej audyencyi i uwierzytelniające jego pismo odebrać.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 czerwca b. r. radcy namiestnictwa, Franciszkowi von Staehling w Gracu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej, nadać najmiłościwiej tytuł radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 lipca.

Za dni kilka rozpoczną się w Wiedniu przedwstępne obrady ministrów obu połów Monarchii w sprawie finansowo-cłowej ugody pomiędzy Austryą i Węgrami. Ugoda ta obejmuje następujące punkta: ustanowienie stosunku, w jakim obie połowy mają pokrywać wspólne wydatki, czyli tak zwaną kwestyę kwot; sprawę związku celnego i handlowego; uregulowanie sprawy, czy i w jaki sposób ma być odnowionym przywilej austro-węgierskiego banku; ułożenie wspólnych ustaw, odnoszących się do podatku od cukru, piwa i wódki; uregulowanie stosunku austro-węgierskiego *Lloyda*, wreszcie określenie postanowień co do towarzystw akcyjnych, asekuracyjnych, spółek zarobkowych i ekonomiczno-rolniczych. Chociaż obecnie obowiązująca ugoda, zawarta d. 27 czerwca 1878 roku na lat dziesięć, kończy się dopiero d. 26 czerwca 1888 r., to przecież na wyraźne życzenie rządu węgierskiego, który chciałby przedmiot ten załatwić zupełnie przed przypadającemi za lat dwa ogólnemi wyborami do Izby poselskiej, odnośne konferencye rozpoczną się już teraz, idzie bowiem o to, aby ugoda mogła być przedłożoną parlamentowi do zatwierdzenia na sesyi jesiennej b. r. lub najpóźniej z początkiem roku przyszłego. Według jednozgodnych doniesień, po obu stronach przeważa dążenie zatrzymania w głównych zarysach stypulacyj ostatniej ugody. Kwestya kwot nie da prawdopodobnie powodu do jakichkolwiek zmian, i niewątpliwie w nowej ugodzie znajdą wyraz te same zapatrywania, które były decydującemi przy zawarciu paktów w latach 1867 i 1878. Niemniej spodziewają się, iż sprawa bankowa nie spowoduje żadnych kontrowersyj, lecz zostanie załatwioną w duchu poprzedniej ugody. Gdyby rzeczywiście miały zajść w toku rokowań jakie trudności, to mogłaby ich dostarczyć tylko kwestya cłowa, lecz ponieważ była już ona i będzie jeszcze przedmiotem narad osobnej konferencyi, przeto najprawdopodobniej wszystkie sprzeczności zostaną uchylone po za sferą narad ministeryalnych.

W węgierskich kołach rządowych są w ogóle tego przekonania, iż zainicyowane właśnie rokowania ugodowe nietylko nie będą połączone z temi trudnościami, jakie miały miejsce przy zawarciu ugody w r. 1878, lecz że zostaną ukończone w krótkim stosunkowo czasie. Tego rodzaju nadzieje opierają z jednej strony na lepszych obecnie stosunkach obu rządów do większości parlamentarnych, z drugiej zaś na fakcie, iż pojedyńcze przedmioty wspólnego zakresu, jak opodatkowanie gorzelni i cukrowni, dalej sprawy stowarzyszeń, zdają się być już uregulowane wydanemi w ostatnich czasach ustawami, a co się tyczy austro-węgierskiego banku, to kwestya ta potrzebuje tylko pewnych uzupełnień zgodnych z rozwojem ekonomicznych stosunków obu połów Monarchii. Zresztą należy zaznaczyć, iż także opinia publiczna w Węgrzech z małym wyjątkiem odzywa się przez swoje organa w sposób ze wszech miar przychylny dla pomyślnego rozwoju rokowań ugodowych. Gdy przed dziesięcioma laty na sprawę tę zapatrywano się przeważnie ze stanowiska politycznego, gdy wówczas starano się przedstawić Przedlitawię jako stronę usiłującą z pomocą ugody utrzymać drugą połowę państwa w pewnej od Wiednia zależności politycznej, obecnie wszystkie poważniejsze koła zalitawskie traktują tę kwestyę jako czysto ekonomiczną nie mogącą dać powodu do jakichkolwiek podejrzeń lub insynuacyj.

Niemniej w Austryi w porównaniu z poprzednim okresem przedugodowym, ujawnia się zwrot ze wszech miar pomyślny. Coraz rzadziej dają się słyszeć głosy na temat wyzyskiwania Przedlitawii przez Węgrów i potrzeby skorzystania z chwili, aby otrzymać napowrót uronione rzekomo przy zawarciu pierwszej ugody korzyści. Słowem obie strony interesowane starają się unikać wszystkiego, coby mogło wywołać rozdrażnienie i rozbudzić przycichłe od dłuższego czasu namiętności. Podobny zaś zwrot rzeczy uprawnia do nadziei, iż sprawa ugodowa nietylko weźmie pomyślny obrót w łonie konferencyi ministeryalnej, lecz nie da powodu do ostrzejszych rozpraw, gdy stanie na porządku dziennym dyskusyi parlamentarnej. Taką nadzieję wypowiada-

---

4)

W GŁUSZY

(Ciąg dalszy.)

Jednocześnie przychodzi mu na myśl wiele podobnych wypadków. Dawniej dziwił się, że ludziom mogą takie głupstwa przyjść do głowy! Teraz myśli o tem z uśmiechem, przypomina sobie coraz więcej słyszanych i widzianych rzeczy w tym rodzaju. Niektóre skończyły się strasznie... Wzruszył ramionami. On nigdy nie zgłupieje tak bardzo! ej nie! pochodzi trochę i rzuci!... Nowa kobieta wpadła w oko i nic więcej, wszystkie inne w wiosce znał od dziecka. O niektórych wiedział to i owo!.. Dziś nawet dostrzegł, jak Stefanowa rozmawiała z Filipem przez płot od strony [illegible]zą zasłyszawszy kroki, odwrócili się do [illegible]wie plecami. Ona poszła spiesznie przez [illegible]pie do chaty, łodygi trzeszczały pod [illegible], widocznie nigdy tą drogą nie chodziła; on zaś odszedł do studni, wody jednak nie pił, przestał chwilkę i znowu obejrzał się na konopie Stefanowej

— Hm, wiadomo ludzie! Marcinowi wydało się to bardzo naturalnem, mimowoli przyszło mu na myśl, że i przy młynie jest ogród z konopiami, miarkował zarazem, czy Natala schowa się w nich z głową, czy tylko po ramiona?

Jeśli wieczór był ciemny, zdaleka już [illegible]dział oświetlone okienko. Nim wszedł, zaglądał do izby przez szybę, chociaż zawczasu wiedział co ujrzy: szewc siedzi na niskim stołeczku, przed nim, na trochę wyższym, lampka i różne szewskie przybory. Żonka obok niego przysiadła na ziemi, ręce skrzyżowała pod piersiami i gada o czemś, wpatrzona jak w obraz w pochyloną głowę męża, od czasu do czasu odgarnia mu ręką włosy z czoła, wówczas on szczypie ją za policzek, mówi coś, śmiejąc się; za oknem słów nie słychać, ale pewno, „ej ty moja babo"! powiedział, tak mu przynajmniej z oczu patrzy. Malec siedzi na stołku między kopytami, kłębek z dratwą przycisnął do piersi, drugą ręką przybiera szydła i świdry; zajęty, nie ma więc czasu grymasić. Lampka oświetla tylko małą przestrzeń; dalej ciemno, koło komina bieleją szmaty rozwieszone nu sznurku, w jednym kącie widać pościel na łóżku. Cała izba wygląda, jak skrzynka: dwoje mieszczą się z biedą, trzeci zawadzałby, żeby był trochę większy! Tymczasem gospodaruje na stołku: zebrał do koszulki wszystkie gwoździe, naplątał dużo dratwy, a dokonawszy tak wielkiego dzieła, zamyślił się! Zaczyna czmychać po cichu.

Od stołka do kołyski krok tylko; matka ułożyła go, okryła, kołysząc, śpiewa dla niego niby, w istocie zaś dla siebie i szewca; a tam za drzwiami, w pustym młynie jęczące echo wtóruje żałośnie. Marcin w swojej chacie nigdy śpiewu nie słyszy; żonka jego, jak wszystkie zresztą zamężne kobiety, chyba tylko czasem przy żniwie zaciąga pieśń krzykliwą, w chacie zaś pracuje i narzeka. Śpiewem wabią się ptaki i młodzież: dziewczęta wiedzą o tem dobrze, baby nie chcą darmo gardła drzeć. Dawniej miał siostrę dziewczynkę niewielką, chudą, czarniawą, ale pracowitą jak stara; pieśni różnych umiała bez liku: od rana do nocy głos jej słychać było w chacie, w ogrodzie, w oborce lub w polu. Dzieci niańczy, kartofle kopie, czy koło domu się krząta, zawsze śpiewa, taką już ptasią naturę Bóg jej dał od kolebki. Marcin lubił ją więcej niż całą swoją rodzinę, a chociaż sporo już wyrosła, brał ją często na kolana i główkę do swojej szyi przyciskał; hodował dla niej piękną ryżą ciołuszkę i zawsze mawiał, że jak zamąż iść będzie, to połowę dobytku jej odda; ojca już dawno stracili, a cała rodzina zostawała na jego opiece. Mała tymczasem marniała z dniem każdym: wiadro z wodą podjęła, czy może zbyt wielkie wory kartofli dźwigała na plecach, coś w żołądku zerwało się i odtąd nie mogła już przyjść do siebie! Śpiewała jeszcze, ale jak?... Marcinowi od owego śpiewu serce miękło, oczy łzami zachodziły... Swego zdrowia dałby jej żeby mógł! Ostatnie lato całe przeleżała w ogródku za chatą, pracować już nie mogła; skurczona w trawie, przykryta siermięgą, drżała, chociaż słonko dogrzewało rozkosznie, a w ogródku roił się cały świat ptaków i owadów; kury grzebały na grzędach, stada wróbli przelatywały z konopi na wiśnie; dawniej odpędzała szkodników klaskaniem w dłonie, teraz tłumiła oddech w piersiach, żeby im nie przeszkadzać; z chorobliwą tęsknotą spoglądała na wesołe roje motyli, unoszące się nad kwiatami czerwonych i liliowych maków, słuchała, jak pszczoły brzęczą wśród liści. Wkrótce cały cały ten świat powietrzny krążył koło niej bez trwogi; czasem tylko nowoprzybyły wróbel oglądał się na nią lękliwie, wprzód nim zaczął dziobać dojrzałe wiśnie. Marcin zachodził do ogródka, jak tylko wracał z pola na obiad, gładzi ją po głowie, a dziewczynka patrzy w oczy i milczy.

— Może ty jeść chcesz? — spyta i siądzie obok niej na trawie, przygarnie do siebie. — Eh, ty chuda ptaszyno.... — szepce nad główką — eh, ty.... ty....

Chciałby coś jeszcze powiedzieć, ale głos ma taki gruby, twardy, szeptać długo nie może.... Siedzi więc dłużej, niżby sam chciał; tam nieraz robota czeka, czas iść, a tu dziewczynka za rękę objęła, albo głowę na kolanach położyła: drzemie niby, lecz zaledwo spróbuje usunąć ją na trawę, otwiera oczy, spogląda na niego żałośnie i sama się usuwa. A jemu jakby coś w sercu pęka! Wstaje, odchodzi, bo robota czekać nie może. Z po za płotu ogląda się na nią i widzi, jak z wyciągniętą szyją patrzy na dróżkę, którą odszedł. Długo jeszcze stoi mu w oczach chuda, żółta istotka, z wynędzniałą twarzyczką, z białą jak len główką i niebieskiemi, dziwnie smutnemi oczkami! Umarła wreszcie! Bóg zabrał! mówiła matka, i tejże nocy wyciągnęła się wygodniej na łóżku; dziewczynka sypiała zwykle u niej w nogach, a chociaż miejsca zajmowała niewiele, wygody też nie przyczyniała. W chacie nie spostrzeżono prawie, że jej zabrakło; w ogródku tylko wróble oglądały się trochę zdziwione na próżne miejsce wśród trawy, a kot z większą śmiałością wskakiwał na drzewa w odwiedziny do ptaków. Marcin przez kilka dni chodził jak osowiały; lżej mu byłoby, żeby mógł ryknąć z całych piersi, ale jak dawniej nie umiał mówić do niej zwykłym głosem, tak teraz płakać po niej nie mógł! Żal serce opłynął, dusza bolała, mówić o tem nie potrafiłby z nikim! Dziesięć lat upłynęło od tej pory, a dotąd jeszcze pamięta o niej!... Każdego roku na dziady, stawiąc za okno wódkę, mięsiwo i chleb dla „duszyczek", kładzie razem garstkę żurowin:

— Niech jej na zdrowie idzie! — szepce. — Nazajutrz, co do jednej jagódki zdziobią wróble, prawnuki tych, co jej szczebiotały za życia!

Śpiew Natali przypominał mu siostrę, był równy, cichy, słuchałby go do sądnego dnia, żeby miał czas. Nie myślał wówczas ani o szewcowej, ani o żonce, kiwał się z boku na bok i mruczał pod nosem niby wtór pieśni. Ale potem ogarniał go żal jakiś, że szewcowa spogląda na niego obojętnie, albo i wcale nie patrzy. Pożyczył pieniędzy na krowę, konia dawał kilka razy do miasteczka; myślał, że będzie łaskaw-

ją już dzisiaj wszystkie poważniejsze pisma po tej i po tamtej stronie Litawy, widząc w tem pomyślny horoskop dla dalszego rozwoju obu krajów Monarchii, które chociaż tworzą osobne organizmy państwowe, mają przecież przed sobą jedne i te same cele; dążenie zjednoczonemi siłami do utrwalenia potęgi Monarchii.

KORESPONDENCYE

Kraków, 1 lipca.

(*Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Kółek rolniczych“*).

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

(=) Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Dunajewskiego w kościele św. Anny i przez grecko-kat. proboszcza Bursuka u ołtarza św. Jana, zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie przeszło 200 w pięknie udekorowanej amfiteatralnej sali gimnazyum Nowodworskiego na pierwsze posiedzenie. W imieniu miasta powitał zgromadzonych prezydent dr. Szlachtowski. „Poczytujemy sobie to za zaszczyt — rzekł prezydent — że w mieście naszem odbywają się liczne uroczystości narodowe, zjazdy naukowe, i zebrania stowarzyszeń, które sprowadzają do nas wielką liczbę osób rozmaitego stanu, zawodu i powołania, nietylko z naszego kraju, lecz i innych dzielnic Polski, i zawsze było naszem staraniem przyjąć miłych nam gości z przynależną gościnnością. Do tego obowiązku poczuwamy się i dzisiaj tem bardziej, że między uczestnikami zjazdu widzimy niezwykły liczny zastęp rolników włościan, starających się o dobro kraju, co więcej rolników włościan Rusinów, dla których zawsze czujemy i wyrażamy, prawdziwą braterską miłość.

Kółka rolnicze powstają u nas i rozwijają się pomyślnie na wzór innych krajów, a w szczególności Wielkopolski a zbyteczną jest rzeczą mówić na tem miejscu o ich znaczeniu. Dosyć jest powiedzieć, że ich zadaniem jest, nietylko być środkiem do podniesienia gospodarstwa rolniczego, lecz także stać się dźwignią moralności i narodowej oświaty. Kółka rolnicze nie mogą także być obojętnemi dla mieszkańców miast. Wszak miasta żyją chlebem przez rolników zapracowanym, a jeżeli za ten chleb płacą, to znowu to, co dają, w bardzo znacznej części odbierają od rolników za wyroby przemysłu i rękodzieł, i w tym względzie zachodzi taki wzajemny stosunek, że ze wzrostem dobrobytu rolników wzrasta także dobrobyt przemysłowców i rękodzielników w mieście.

Dla tego wyrażam życzenie, aby Kółka rolnicze rozwijały się jak najlepiej, i aby jak najwcześniej wydawały najobfitszy owoc. Dodaję do tego Panowie życzenie, abyście chociaż krótki pobyt w naszem mieście zatrzymali w miłej pamięci.“

Następnie zabrał głos przewodniczący miejscowego komitetu gospodarczego, prof. Zoll, oddając zgromadzeniu do użytku salę Nowodworską, a objaśniwszy pokrótce rozwieszone na jej ścianach starożytne obrazy, przedstawił, dla czego wystawa narzędzi rolniczych musiała być urządzoną dalej za miastem w ogrodzie Bystrzonowskich. Mowca podnosi gorąco znaczenie Kółek rolniczych, wskazując, iż właściciel dóbr, kapłan, nauczyciel i włościanin, działając w nich wspólnie, znajdą zarazem w nich najlepszy środek do „wzajemnego łączenia się, a powtarzające się zjazdy w różnych stronach naszego kraju przyczynią się do coraz silniejszego zjednoczenia braci tej samej ziemi i obrócą w niwecz wszelkie usiłowania naszych wrogów, pragnących ich rozdwojenia i rozdzielenia. Już to nie po raz pierwszy ściska Rusin na krakowskiej ziemi podaną mu bratnią dłoń Krakusa lub Mazura, i z całą serdecznością przyjmie ich u siebie, kiedy przybędą do niego na Ruś, aby tam stwierdzić łączność wzajemną. Że zaś do tego celu wybornie nadają się Kółka rolnicze, o tem nikt nie wątpi; daj więc Boże, aby liczba ich z każdym rokiem wzrastała, i aby wszystkie jak najpomyślniej się rozwijały. Waszej zaś pracy, szanowni panowie, życzę imieniem komitetu naszego najstateczniejszego powodzenia“.

Po profesorze Zollu zagaił posiedzenie prezes zarządu Towarzystwa „Kółek rolniczych“, pan Bolesław Augustynowicz, następującą przemową:

„Pierwsze walne zgromadzenie naszego Towarzystwa odbyło się zeszłego roku we Lwowie. W myśl powziętej wówczas uchwały, obecne drugie nasze walne zgromadzenie odbywa się w Krakowie Dla naszego Towarzystwa uważam to za dobrą wróżbę, żeśmy się zgromadzili tutaj w tym prastarym Grodzie naszym, gdzie wszystko do serc polskich i ruskich wzniosłemi przemawia pamiątkami, wobec tych licznych świątyń, głoszących cześć Bożą, u grobu tego króla polskiego, Kazimierza Wielkiego, który tak miłował lud wiejski i tyle dobrego czynił dla włościan, że go z tego powodu ku wiecznej pamięci królem chłopków nazwano.

Uraduja się cienie dobrego króla na widok, że my krzątamy się gorliwie, ile sił starczy, aby pracą i oświatą zapewnić krajowi pożytek i położyć trwałe podwaliny dobrobytu ludu wiejskiego Cośmy dotąd w tym kierunku uczynili, będziemy się starać w krótkiem streszczeniu przedłożyć szanownemu Zgromadzeniu. Otwierając dzisiejsze posiedzenie, mam zaszczyt powitać panów w imieniu zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych jak najserdeczniej; przytem miło mi jest zaznaczyć, że gdy przy pierwszem zebraniu instytucya nasza łamiąc się z wielkiemi trudnościami, zaledwie stąpać i sił nabierać zaczynała, obecnie, pomimo tak jeszcze krótkiego istnienia swego i przy nader szczupłych funduszach, znacznie się rozwinęła, bo środki i drogi do spełnienia naszego zadania są już pewniejsze, chociaż niemniej trudne; ale to stanowczo twierdzić można. że ta pożyteczna instytucya, te Kółka rolnicze, obfite i zdrowe nieść będą owoce, skoro się oprą na stałych odpowiednich celowi podstawach, których gruntowne obmyślenie ma być jednym z głównych przedmiotów obrad obecnego walnego Zgromadzenia, t. j. zmiana statutów. Niech ten cel piękny utrwalenia dobrobytu ludu wiejskiego, szczęście włościan, podniesienie ich oświaty i zamożności, będzie nam pobudką do pracy na drodze przez nas obranej, — abyśmy przekonali czynem, że nie czczem gadaniem i przechwałkami, nie sporami i nienawiścią, lecz szczerą wolą — zaufaniem wzajemnem i wytrwałą pracą, pomyślniejszą zjednać sobie możemy przyszłość.“

Po tych serdecznych słowach prezesa zabrał głos ks. biskup krakowski, zachęcając w gorących wyrazach zebranych włościan do moralności i pracy na ojczystym zagonie i przedstawiając szkodliwe skutki panującego obecnie prądu emigracyjnego do Ameryki. W imieniu Towarzystwa Oświaty ludowej, powitał Zgromadzenie ks. kanonik Pelczar, a po nim, wśród hucznych oklasków, przemawiał po rusku nauczyciel z pod Mościsk p. Wasyl Wołoszczak, który w imieniu Rusinów obecnych, podziękował za gościnne przyjęcie, jakie im zgotowano w prastarym Krakowie, gdzie „podano nam ciepłą dłoń, przywitano miłem słowem, szczerze ugoszczono i zaproszono znowu do siebie“. Za przyjęcie dziękowali jeszcze serdecznie włościanie: Skwara Jan, delegat powiatu krośnieńskiego i Tomasz Franko z Czupernosów pod Przemyślanami, poczem przewodniczący zaprosiwszy na sekretarzy pp. Władysława Świechłę i ks. Ilińskiego, udzielił głosu sekretarzowi Zarządu głównego p. dr. Dulębie, który przedłożył sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych, znane już czytelnikom naszym z sobotniego artykułu o Kółkach rolniczych.

Z kolei przedłożył ksiądz kanonik Wąsikiewicz sprawozdanie kasowe za rok 1884, według którego przychód wynosił 5430 zł 60 ct., rozchód zaś 5062 zł. 15 ct.; pozostałość kasową stanowi tedy suma 368 zł. 45 ct. Zgromadzenie na wniosek referenta uchwala absolutoryum i podziękowanie dla zarządu.

Następnie rozpoczęły się obrady nad projektem zmiany statutu Towarzystwa, który to projekt ma być wynikiem kompromisu między zarządem głównym Towarzystwa a Towarzystwami gospodarczemi we Lwowie i Krakowie. Referentem tej sprawy był radca szkolny, pan Stanisław Olszewski, a na wniosek jego wybrano komisyę z 15 członków, która projekt przedłożony ma jeszcze dziś wziąć pod obrady i na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyć swe wnioski. W skład tej komisyi weszli pp. Herman Czecz, dr. Dulęba, ks. Wąsikiewicz, hr. Antoni Wodzicki, Jan Skwara, Edmund Łoziński, Kaz. Langie, Stanisław Olszewski, ks. Adam Kopyciński, ks. Jaworski, dr. Dadlez, Tomasz Wilk, Konstanty Dziewulski i br. Fr. Lewartowski.

Do komisyi odesłano także wnioski p. Edwarda Gajewskiego, delegata Towarzystwa politechnicznego lwowskiego: 1) Walne zgromadzenie popiera dążenia Towarzystwa politechnicznego, zmierzające do poprawy budownictwa wiejskiego; 2) wybierze delegata tegoż Towarzystwa do Zarządu głównego; 3) uchwala i uprasza, aby członkowie Kółek uwagi swoje co do poprawy budowli przesyłali albo do Zarządu Kółek, albo do Towarzystwa politechnicznego.

Na tem zakończyło się poranne posiedzenie, poczem włościanie udali się na obiad do taniej kuchni, a następnie zwiedzać zaczęli partyami osobliwości naszego miasta. O godzinie 3ciej odbyła się w radzie powiatowej narada wybitniejszych członków Towarzystwa, na której postanowiono przepprzeć przedłożony projekt statutu. O godzinie 4tej odbyła posiedzenie komisya statutowa, wybrana na porannem posiedzeniu. O godzinie 5tej zaś zebrali się znowu w sali amfiteatralnej uczestnicy zjazdu dla wysłuchania wykładu profesora szkoły rolniczej w Dublanach, p. Rylskiego, który w treściwy i popularny sposób przedstawiał te maszyny, jakie powinny w najbliższej przyszłości stać się własnością kółek rolniczych i za ich pośrednictwem ułatwić włościanom wszelkie prace około roli. Zdaniem prelegenta, maszyny te powinny być zastosowane do gruntu, sporządzone z materyału lekkiego i o ile możności tanie Kółka powinny przedewszystkiem zaopatrzyć się w maszyny ręczne, któreby mogły zastępować dzisiejsze widły, rydle i t. d., następnie w ulepszone pługi, młocarnie ręczne, maszyny do czyszczenia zboża, sieczkarnie, siekacze i siewniki. Kółka nie powinny sprowadzać maszyn z fabryk zagranicznych, lecz przeciwnie starać się, aby ciężko zapracowany grosz włościański pozostał w kraju. Tak w Węgrzech, gdzie kółka solidarnie postanowiły nie sprowadzać maszyn zagranicznych, powstało ośm fabryk krajowych, które kraj wzbogacają i robotników miejscowych zatrudniają.

Po wykładzie udali się uczestnicy zjazdu na wystawę przeglądową narzędzi rolniczych i gospodarskich mogących mieć użytek w małem gospodarstwie wiejskiem. Wystawa przedstawia się wcale okazale. Szczegółowo poświęcę jej kilka słów w następnym liście, niechcąc opóźnić dzisiejszej korespondencyi. Otworzył wystawę krótkiem zagajeniem, p. Karol Langie, poczem prof. Rylski zgromadzonym wytłómaczył używanie wystawionych narzędzi rolniczych

Wieczorem na cześć uczestników zjazdu odbędzie się koncert dwóch orkiestr wojskowych w ogrodzie Strzeleckim. Jutro o godzinie 8mej trzecie posiedzenie zjazdu, a na porządku dziennym referat komisyi dziś wybranej w sprawie zmiany statutu, dalej wybór zarządu Towarzystwa i komisyi rachunkowej, a wreszcie odczyt prof. Ciesielskiego o pszczelnictwie i zakładaniu pasiek z okazaniem wzorowych ulów.

Na jutrzejszem posiedzeniu zaprosi także prof. Łuszczkiewicz delegatów kółek na zgromadzenie członków Towarzystwa św. Łukasza, z którem Towarzystwo kółek zawiązało w ostatnich czasach bliższe stosunki. Zgromadzenie to odbędzie się o godzinie 3ciej po południu również w sali amfiteatralnej, poczem o godzinie 5tej odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu. Po zamknięciu posiedzenia nastąpi uczta pożegnalna. Znaczna część uczestników zjazdu uda się następnie do Bierzanowa, majątku p. Czecza, celem zwiedzenia tamże dobrze prowadzonego gospodarstwa wiejskiego.

SPRAWY MONARCHII

(*Nowy układ pomiędzy Austryą i Rossyą w sprawie wzajemnego wydawania włóczęgów i osób pozbawionych utrzymania i legitymacyi. — W sprawie wdów i sierót po poddanych niemieckich zamieszkałych w Austryi — Zarządzenia przeciw cholerze. — Nominacye członków węgierskiej Izby wyższej*).

Według listu wiedeńskiego do *Czasu*, między rządem austryackim a rossyjskim przyjdzie wkrótce do skutku układ o uproszczeniu postępowania przy wzajemnem wydalaniu włóczęgów i indywiduów, pozbawionych środków do życia i bez legitymacyi. Uproszczenie polegać ma na tem, że nie drogą dyplomatyczną, lecz w bezpośredniej korespondencyi między władzami pogranicznemi przygotowywane i wykonywane będą wszystkie wydalenia tego rodzaju. Układ ten odnosić się będzie jednak tylko do Galicyi i Bukowiny z jednej, a siedmiu pogranicznych gubernij za kordonem (Lublin, Radom, Kielce, Piotrków, Podole, Wołyń i Bessarabia) z drugiej strony. Indywidua, które mają być wydalone z głębi Rossyi lub z innych prowincyj austryackich do Rossyi podleać będą i nadal dotychczasowej procedurze.

— W liście wzmiankowanym czytamy dalej: „Rząd niemiecki odmawia przyjmowania wdów i sierót po swoich poddanych, którzy, przebywając dłuższy czas za granicą bez pasportu, stracili prawo obywatelstwa, następnie zawarli w Austryi małżeństwa już nie jako poddani Niemiec i odumarli swoje rodziny bez pozostawienia im zaopatrzenia. Formalna racya jest po stronie Niemiec, więc przedstawienia dyplomatyczną drogą podjęte nie osiągnęły rezultatu. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się spowodowanem zwrócić uwagę rządów krajowych na niebezpieczeństwo grożące gminom, w których po takich byłych poddanych niemieckiego państwa pozostaną rodziny niezaopatrzone. Na gminy te bowiem spadłby cały ciężar zaopatrzenia obcych im osób. Zapobiedz temu można tylko przez odmawianie pobytu osobom nieposiadającym potrzebnych legitymacyj. Rzecz ta ma szczególne znaczenie dla Galicyi, bo najwięcej w Galicyi znajdzie się takich rodzin z Poznańskiego, które straciły dawne obywatelstwo państwowe, a nie uzyskały nowego.“

— Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że rząd austryacki udał się z zapytaniem do Niemiec, Szwajcaryi, Włoch i Francyi, jakie poczyniły zarządzenia przeciw zawleczeniu w ich granice szerzącej się w Hiszpanii cholery. Państwa powyższe na zapytanie to odpowiedziały bezzwłocznie. Cesarstwo niemieckie i Włochy ograniczyły się na zarządzeniach na morzu przeciw proweniencyom z Hiszpanii; Szwajcarya nie przedsięwzięła żadnych środków odpornych, albowiem nie ma bezpośredniej styczności z Hiszpanią. Francya wreszcie zarządziła kilkudniową obserwacyę dla okrętów nadchodzących z Hiszpanii, a na granicy lądowej nie zaprowadziła kontumacyi, lecz tylko poddała ścisłej kontroli ruch osobowy.

— Z Tryestu donoszą, iż tamtejsze namiestnictwo przesłało okólnik do starostw i władz gminnych i miejskich Pobrzeża, w którym ze względu na grożące od strony Hiszpanii niebezpieczeństwo cholery, przypomina wydane roku zeszłego przepisy sanitarne, i zaleca jak najściślej ze ich przestrzeganie. W okólniku położono przedewszystkiem nacisk na potrzebę pouczania ludności, jak się ma zachować pod względem hygienicznym na wypadek pojawienia się epidemii.

— Węgierski dziennik urzędowy ogłosił już nominacye 30 dożywotnich członków nowej węgierskiej Izby panów. Lista mianowanych nie ma wybitnego charakteru politycznego. Najsilniejszego kontyngensu dostarczyli reprezentanci przemysłu i handlu, koła uczone i nadżupani.

Do *Pol. Corr.* piszą z Pesztu, iż Izba panów dozna niebawem dalszego uzupełnienia, kilku bowiem właścicieli wielkich dóbr otrzyma tytuły hrabiowskie i baronowskie, które nadadzą im prawo zajęcia miejsca w Izbie wyższej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Serbia i Rossya.)

Presse pisze: Różne dzienniki rossyjskie, pomiędzy temi *Dniewn. Warszawskij*, wypowiadają bardzo otwarcie swoje niezadowolenie z powodu obecnego stanu rzeczy w Serbii. Dzienniki te przedstawiają tak sprawę, jakoby pomiędzy Rossyą i Serbią istniało silne naprężenie, a puszczając wodze fantazyi, stawiają nawet „warunki“, pod któremi mogłoby być przywrócone dobre porozumienie pomiędzy obydwoma państwami. Warunkami temi są: Powrót i zupełna rehabilitacya wydalonego eks-metropolity Michała, oddanie rządów Risticzowi i t. d. O ile nam wiadomo, stosunki pomiędzy Belgradem i Petersburgiem są wcale dobre i już dla tego samego nie istnieje potrzeba ratowania Serbii przed jakiemiś urojonem

---

szą, przemówi pierwsza w ulicy, albo wyjdzie pogadać przed wrota, wówczas wyjąłby fajkę z ust i żartowałby z nią wesoło... oho! czy to on nie wie, jak gadać z młodą kobietą! Tymczasem postanowił przytrzymać ją, gdy będzie koło niego przechodziła; jeżeli zaśmieje się, to będzie dobry znak, jeżeli zaś... nie przypuszczał zbytniej srogości... wszystkie one jednakie! Zręczność ku temu wkrótce się zdarzyła. Pojąc konia przy studni widział, jak szewc odziany w czarny surdut, z czapką zsuniętą na tył głowy, maszerował przez wioskę, w ręku niósł kopyta i inne drobiazgi zawiązane w czerwonej chustce; uśmiechnięty złośliwie oglądał się na wszystkie strony.

— A dokąd Bóg prowadzi? — spytał Marcin stojący przed wrotami.

— A przed siebie!

— Na długo?

— Aż nim nie wrócę.

— Na robotę? Do miasteczka, czy do dworu?

— Albo co, może nie pozwolicie?

— Idź ty na złamanie karku!

— Pójdę; a wy Marcinku pilnujcie mojej chaty, żeby czort nie sprzątnął bez pory.

— Kaduk niech jej pilnuje!

— Dziękuję za dobre słowo! Daj wam Boże to wszystko, czego nie chcecie! Bywajcie zdrowi, bodajby was nie stało do mego powrotu! — dodał z przymileniem.

Marcin zaklął po swojemu, ale szewc już odszedł; obejrzał się i kiwnął głową na pożegnanie za dobre życzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTOJA.

niebezpieczeństwami z pomocą obu wzmiankowanych satelitów panslawizmu. Lecz chociażby stosunki pomiędzy obydwoma państwami nie były całkowicie normalne, to zdaniem naszem, w takim wypadku, tem mniej miałyby widoków powodzenia stawiane przez prasę rossyjską „warunki“.

(Sprawy rossyjskie.)

(Hrabia Szuwałow. — Flota patryotyczna. — Nowa sieć telegraficzna. — Niemcy w Rossyi. — Projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników.)

Dzienniki rossyjskie rozpisują się o względach, jakich doznaje w najwyższych kołach berlińskich nowo mianowany ambasador rossyjski, hrabia Szuwałow. Dzienniki te dodają, iż już w czasie zeszłorocznego pobytu w Skierniewicach, cesarz Wilhelm odznaczał Szuwałowa niezwykłemi względami, i wyrażają ztąd nadzieję, że nowy ambasador swoim wpływem zdoła ustalić dobre stosunki pomiędzy Niemcami i Rossyą.

Nowe rozporządzenie rossyjskiego ministerstwa marynarki reguluje stosunek „patryotycznej“ floty, złożonej z okrętów kupionych lub zbudowanych w roku 1878 za fundusze składkowe, i zarządza, iż owa flota odtąd przechodzi pod rozkazy administracyi, za pośrednictwem komitetu, wybranego z łona rossyjskiej marynarki.

Rossyjskie ministerstwo wojny, jak donoszą *St. Pet. Wied*, zarządziło przeprowadzenie drutów telegraficznych z Azyi środkowej aż do Merwu przez Saraks, Arczigau, Bugaczik, Baba-Durma i Annan.

Niemcy, jak donosi *Graždanin*, mocno są niezadowoleni z powodu nowego rozporządzenia rządu rossyjskiego, nakazującego wszystkim urzędnikom kolejowym przyjęcie poddaństwa. W Berlinie, powiada gazeta, dobrze pojmują znaczenie służby kolejowej w czasie wojny. Ukazała się tam nowa instrukcya kolejowa i uformowano nowy pułk kolejowy, zadaniem którego będzie pełnienie rozmaitych czynności służby kolejowej w czasie wojny. Ćwiczenia tego pułku odbywają się z taką tajemniczością, że obcenymi przy nich nie mogą być nawet oficerowie prusey. Cóż więc dziwnego, iż rząd rossyjski chce o ile możności zabezpieczyć się przed żywiołami obcemi, ulegającemi z trudnością asymilacyi z ludnością miejscową“. Między innemi *Graždanin* dowodzi, iż ilość poddanych niemieckich, przebywających w Rossyi, wynosi z górą 320 tysięcy.

Fabrykanci i przemysłowcy petersburscy, zebrawszy się na naradę, postanowili opracować projekt ustawy kasy zabezpieczenia robotników, okaleczałych w skutek nieszczęśliwych wypadków. Zarazem postanowiono zawezwać do udziału w tej instytucyi wszystkich fabrykantów i przemysłowców, oraz prosić ministerstwo skarbu o wyasygnowanie funduszu zakładowego.

(Irlandzkie sprawy w gabinecie konserwatywnym).

Mnożą się z dniem każdym objawy, które świadczą, że rywalizujące stronnictwa liberalne i zachowawcze w Anglii poczytują frakcyę narodowców irlandzkich w parlamencie za poważny czynnik i liczą się z nią przy zbliżających się nowych wyborach. Obecnie, z powodu nieprzychylnej postawy, którą względem byłych ministrów liberalnych Chamberlaina i Dilkego zajął organ Parnella *United Ireland*, wmięszała się do tego ministeryalna *Morning Post* i pisze o opinii Parnelistów, wydanej o radykałach angielskich i ich zamiarach, tudzież o aspiracyach torysów wobec Irlandyi, co następuje: „Najdotkliwszą może rzeczą dla roztropnego a nie zbyt sumiennego taktyka bywa zdemaskowanie go zupełne. Otóż irlandzki dziennik narodowy wyraża nie tylko nader otwarcie zdanie swoje o p. Chamberlain i jego celach, jakoteż o szczerości jego zamiarów, lecz oświadcza zarazem, że woli raczej zaufać rządowi torysów, gdy idzie o wykonanie środków reformy. Nie można wątpić, że zapatrywanie to nie jest szczere. Narodowcy irlandzcy nie mogli zapomnieć o warunkach, do których ich zobowiązywano ugodą w Kilmainham. Owe ogólne poparcie, którego użyczyć mieli Irlandczycy radykalizmowi angielskiemu, tworzyło właściwą podstawę ugody. Sir Charles Dilke i p. Chamberlain są, o czem Irlandya wie dobrze, najpierw radykałami a w drugim rzędzie dopiero patronami Irlandyi. Ministerstwo konserwatywne zbliży się w duchu zupełnie odmiennym do sprawy irlandzkiej. Wszelkie usprawiedliwione żądanie, które Irlandya wyrazi, uwzględnione będzie jak najsumienniej. Zadowolenia i rozwoju w Irlandyi musi sobie życzyć każdy rząd. Irlandya zaś była zawsze więcej zadowoloną i znajdowała się w pomyślniejszem położeniu, gdy na czele stał rząd konserwatywny, niż za rządów liberalnych. Przyczyny tego są bardzo proste. Irlandczycy wiedzą, że minister konserwatywny mówi, co myśli i nigdy nie przyrzeka więcej nadto, co dotrzymać może. W skutek tego nie mogli być obałamuceni bezinteresowną wspaniałomyślnością pp. Chamberlaina i Dilkego. Nam się też zdaje całkiem na seryo, że obaj ci mężowie stanu wyszliby daleko korzystniej, gdyby posłuchali naszej rady i ograniczyli swoją kampanię wyborczą na familijne swe okręgi Birminghamu i Chelsey. Nie powinniby lekceważyć także szczerej rady *United Ireland*, ażeby pozostawszy w domu, pilnowali raczej bliższych spraw swoich“.

Inny dziennik angielski *Daily Chronicle* na podstawie relacyi swego korespondenta, który rozmawiał z posłem irlandzkim, Justynem M Carthy, podaje wiadomość o prawdopodobnej postawie stronnictwa irlandzkiego w parlamencie względem gabinetu konserwatywnego. M'Carthy zapewniał, że byle istniała rękojmię, że w Irlandyi nie będzie zastosowane prawo wyjątkowe, to posłowie irlandzcy gotowi są ministerstwu poczynić wszelkie ułatwienia w sprawach bieżących, które muszą być koniecznie ukończone w parlamencie. O Dilkem wyrażał się M'Carthy, że jest wprawdzie za autonomią Irlandyi, ale podobnie jak Gladstone ulega wpływom klas średnich. W ogóle poseł irlandzki nie ufa radykałom, ponieważ tak samo, jak gorliwie się zajęli sprawą irlandzką, mogą z równą łatwością poświęcić ją dla innych widoków. W końcu oświadczył, że stronnictwo irlandzkie pragnie rzeczywiście osobnego parlamentu, ale otrzymawszy go, nie myślałoby o oderwaniu Irlandyi od Anglii.

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły, gminie Brześciany, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **JE. p. Kazimierz Grocholski,** w ciągu tygodnia wrócić ma do majątku swego Różysk z Reichenhall, gdzie dłuższy pobyt bardzo JEkscelencyi posłużył.

— **Hr. Ludwik Wodzicki,** gubernator banku dla krajów i członek Izby panów, wczoraj rano przejechał przez Kraków udając się z Wiednia do Rzeszowa.

— **Fundacya drohowyzka.** Z poważnego źródła dowiadujemy się, że gdyby nawet rezygnacya p. Juliusza Starkla z posady dyrektora zakładu drohowyzkiego została przyjętą, posada ta na razie bezwarunkowo nie będzie obsadzoną.

— **Julian Klaczko,** jak się dowiaduje *Czas*, ma się lepiej i przedwczoraj przeniósł się z Wiednia do Kaltenleutgeben na wodną kuracyę dr. Winternissa.

— **P. Jakób Stroh,** bankier tutejszy, który troskliwie opiekuje się ubogą dziatwą szkolną, sprawił w bieżącem półroczu szkolnem ubrania letnie dla dziesięciu uczniów szkoły męskiej im. ...czackiego. Za ten dar uchwaliła c. k. Rada szkolna okręgowa na posiedzeniu dnia 19 czerwca 1885 wyrazić szanownemu ofiarodawcy winne podziękowanie.

— **Rektorem uniwersytetu** wiedeńskiego, po pięciokrotnem głosowaniu, wybrany prof. Bamberger, przeciw kandydatowi połączonych wydziałów teologicznego i prawniczego, prof. Zinsmannowi. Prof. Bamberger jednak nie oświadczył dotąd, czy przyjmie wybór.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Program i porządek dzienny XIX walnego zgromadzenia tow. ped. w Przemyślu. Dnia 15 lipca uroczyste powitanie uczestników zjazdu na dworcu, za przybyciem wieczornego pociągu lwowskiego. O godzinie 9 puszczone będą wianki na Sanie, w razie niepogody odbędzie się koncert w sali teatralnej na Zamku. Dnia 16 lipca b. r o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko- i grecko-katolickiej i w nowej synagodze. Pierwsze posiedzenie o godz. 10 rano w wielkiej sali ratuszowej. 1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa i miejscowego nauczycielstwa 2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 3. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego; ref. dr. Benoni. 4. Sprawozdanie ze stanu funduszów zarządu głównego; ref. M. Makowski. 5 Wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów zarządu głównego. 6. Wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw towarzystwa pedagogicznego za rok 1885. 7. Wnioski członków i wybór komisyi do zbadania tych wniosków i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu. 8. Petycya o zmianę ustawy szkolnej tyt. II „O płacach i innych służbowych korzyściach“; ref. dr. Benoni. Po południu o godzinie 5 festyn na Zamku a o godzinie $7\frac{1}{2}$ przedstawienie przemyskiego towarzystwa dramatycznego w teatrze na Zamku. Drugie posiedzenie dnia 17 lipca o godzinie 8 rano. 1. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia. 2. Petycya o zmianę ustawy szkolnej tyt. I. i III „O mianowaniu i karach dyscyplinarnych“; ref. dr. Benoni. 3. Petycya o zmianę ustawy szkolnej tyt. IV. „O przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku, wyznaczaniu im pensyj wysłużonych i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach“; ref. dr. Benoni. 4. W sprawie stabilizacyi inspektorów okręgowych, ref. p. Z. Sawczyński. 5. Nauka zręczności w pracy, jako czynnik wychowawczy; sprawozdanie dyr. J. Siedmiograja z podróży naukowej do Szwecyi, Danii i północnych Niemiec. 6. Wznowienie petycyj zeszłorocznych: str. 331 i 339 „Szkoła“ z r. 1884; ref. dr. Benoni. Po południu wycieczka, której program i warunki uczestnictwa później będą ogłoszone. Trzecie posiedzenie dnia 18 lipca o godzinie 8 rano. 1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia. 2. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 3. Wybór prezesa. 4. W sprawie burs dla dzieci nauczycieli; ref. L. Dziedzicki. 5. Wybór wiceprezesa. 6. Wybór uzupełniający 6 członków zarządu głównego. 7. Sprawozdanie komisyi walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych. 8. Odczytanie protokołu z III. posiedzenia. 9. Zamknięcie zjazdu przez prezesa O godzinie 2 po południu uczta pożegnalna na Zamku.

— **Pielgrzymka do Welehradu.** Najprzew. ks. Arcybiskup Morawski rozesłał do duchowieństwa tutejszej archidyecezyi kurendę, w której oznajmia, że z powodu chorób panujących w okolicy Welehradu, pielgrzymka zostaje odroczoną na czas późniejszy.

— **Na pogorzelców Grodna** odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lipca, zabawa ogrodowa z bardzo urozmaiconym programem. Ze względu na cel tak wzniosły zezwolił p. Klein, właściciel Pohulanki, na wyjątkowe otwarcie swego uroczego ogrodu. Komitet dołożył wszelkich starań, by ogłoszony program najściślej został wykonany. Postarano się o doborową restauracyę i cukiernię. W dniu zabawy ukaże się *Festyn*, humorystyczne pismo ulotne z illustracyami Lachnera i Harasimowicza. Na część literacką złożyły się najcelniejsze pióra.

— **Henryk Siemiradzki** przybył w tych dniach do Warszawy, gdzie bawi także jego bratanek Józef, poważny podróżnik naukowy, który właśnie z bogatym plonem naukowym powrócił z Ameryki południowej i dał się już poznać w kole wykształconych czytelników, artykułami swemi, które zamieszczał *Wszechświat*. Józef Siemiradzki jest wychowańcem uniwersytetu dorpackiego, który ukończył ze stopniem magistra nauk przyrodniczych.

— **P. Rogoziński,** jak się dowiaduje *Kaliszanin* od rodziny, znajduje się obecnie pospołu z towarzyszem swej wyprawy do Afryki, Janikowskim, na Maderze, gdzie oczekuje przesyłki pieniężnej z Kalisza. Otrzymawszy ją, podróżnicy skierują swoją drogę do Londynu, a ztamtąd dopiero zawitają do kraju.

— **Teatr** z dniem wczorajszym zamknięty został na kilka tygodni. Wieczornym pociągiem wczoraj. trzecia i ostatnia część trupy, odjechała pod przewodnictwem p. Wojdałowicza do Krynicy. Operetka jak wiadomo, występuje w Krakowie, gdzie ma świetne powodzenie, a jedna połowa personalu dramatycznego, pod kierunkiem p. Łubicza, dawać będzie przedstawienia w Szczawnicy. Nie wątpimy, że lwowscy artyści w Krynicy i Szczawnicy mieć będą takie same powodzenie, jak koledzy ich w Krakowie

— **Kapela wojskowa** pułku pieszego nr. 80, grać będzie dziś, we czwartek, przed pałacem JE. p. Namiestnika. Początek produkcyi o godzinie 5 wieczorem. — W sobotę, kapela pułku pieszego nr. 15 grać będzie na strzelnicy garnizonowej, w czasie strzelania do kul szklanych. Tej ostatniej produkcyi początek o godzinie 6 wieczorem.

— **Kurs muzyczny** Dla nowo wstępujących do szkoły uczenic, jakoteż dla dawniejszych, które jednak statutami przepisanych utworów muzycznych w roku zeszłym nie przeszły, otworzony został z dniem 1 lipca w szkole muzycznej p. L Marka kurs osobny (dla nauki fortepianu) o którego bliższych warunkach wiadomość w szkole może być zasiągniętą.

= **Zamach samobójczy** wykonał wczoraj nad wieczorem na ulicy Sobieskiego, tutejszy cieśla Jan Strzelbicki, liczący lat 44, żonaty, spożywszy główki zapałek fosforowych z dwóch paczek, a to z rozpaczy skutkiem niedostatku. Dr. Grabscheid udzielił Strzelbickiemu bezzwłocznie pomocy lekarskiej, poczem go odwieziono do głównego szpitala. — Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

= **Przybłąkana dziewczynka,** około 10 lat licząca, niewiadomego pochodzenia i nazwiska, zowiąca się Minką, ubrana w czerwoną sukienkę i kaftaniczek, pozostaje od 23 czerwca b. r. w Biłohorszczy, u tamtejszego robotnika kolejowego Kaliszewskiego w opiece. Przyniosła ona z sobą torebkę na książki szkolne z dwiema książkami szkolnemi.

= **Wypadki.** Tej nocy przywieziono do głównego szpitala z dworca kolei Karola Ludwika, czeladnika ślusarskiego, Władysława Roganowicza, liczącego lat 22, jako ciężko uszkodzonego w lewą nogę przy tamtejszych robotach; zaś z cmentarza Stryjskiego jakiegoś żebraka, niewiadomego nazwiska i pochodzenia, liczącego lat około 55, z dużym szpakowatym zarostem brody, ubranego w bronzowy surdut, bez obuwia, w nieprzytomnym stanie, który wnet po odstawieniu go do szpitala, tamże umarł. Karolina Wilczyńska, zarobnica, przechodząc koło kamienicy pod l. 31 przy ulicy Żółkiewskiej, własności p. Izera Lehra, została odłamkiem gzymsu, który spadł z facyaty tej kamienicy w głowę skaleczoną.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono stolarzowi przy ulicy Kurkowej, heble, obcęgi, młotek i dłutka. — Zgubiono kartkę zastawną zakładu zast. i kred. l. 7.206 na surdut za 7 zł. zastawiony; w cyrku pugilaresik z kwotą 14 zł. i zastawniczą kartką banku ruskiego na paletot, i z notatkami. — Znaleziono kartkę zakładu zastaw. i kred. z dnia 22 maja b. r. l. 13.790 na dwie skórki elkowe, za 8 zł zastawione; dwie książki na wałach Hetmańskich, oraz płaszczyk kobiecy w cyrku. — Chłopczynę 4-letniego, zbłąkanego na ulicy Zimorowicza oddano do komisaryatu I dzielnicy.

— **Czwartkowa burza** zrządziła niesłychane spustoszenia w kilkunastu gminach powiatu bóbreckiego. Grad i zerwanie chmury zniszczyły prawie cały plon rolników. W dwóch miejscach burza zawaliła budynki gospodarskie, a na obszarze dworskim w Huniatyczach zawaliła stajnię i pogrzebała pod jej gruzami 12 krów. Na folwarku w Chodorowie obaliła burza trzy budynki gospodarcze, w lasach zaś powyrywała drzewa z korzeniami i połamała konary. Straty są bardzo znaczne, a likwidacyę ich zarządzono, celem przyznania ulg podatkowych poszkodowanym rolnikom. — Ta sama burza dotkliwe zrządziła szkody na obszarach gmin powiatu lwowskiego: Nagorzany, Podsadki, Glinna, Pustomyty, Czarnuszowice, Dobrzany, Hodowice, Nawarya, Jastrzębków, Maliczkowice, Hołosko i Podciemno, oraz Siedliska, Porszna, Zuchorzyce, Hermanów i Głuchowice. W Siemianówce, powódź zabrała siano na pokosach. I tu zarządzono zbadanie szkody.

— **Dziwna scena,** według depeszy *N. fr. Presse* z Paryża, zaszła tam na korytarzu Izby deputowanych. Polak Wołowski, były wydawca *Messager de Vienne*, zawołał bardzo wzburzony: „Znacie mnie? Mówiłem zawsze prawdę prezydentowi rzeczypospolitej, ale on nie chciał słuchać. Wkrótce przyjdzie do was Bismarck. Chciał on mnie kupić, ale ja nie dałem się złapać. Teraz jednak opuszczę Francyę“. — Wołowskiego rychło wyprowadzono. Przyczyna jego rozdrażnienia niewiadoma. Zajście to sprawiło pewne wrażenie.

Notatki literacko-artystyczne.

—s— **Mickiewicz w taniem wydaniu.** Lat temu pięćdziesiąt z okładem, twórca „Pana Tadeusza“, wysyłając w świat swoje arcydzieło, wyraził we wstępie do swego poematu następujące życzenie:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki,
O tej dziewczynie co tak grać lubiła,
Że przy skrzypeczkach gąski pogubiła:
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste jako ich piosenki“.

Nie dożył wieszcz tej pociechy. Długo czekały księgi jego „proste jak pieśni wieśniaczek“ nie już na to, aby je lud miał w ręku, ale aby mogły stać się przystępnemi szerszemu ogółowi. Cena dotychczasowych wydań pism Mickiewicza, była tak wysoką, że tylko wybrani delektować się mogli tą duchową biesiadą, do których wieszcz wzywał tysiące. Wszak niedawne to czasy jeszcze, gdy najtańsze wydanie dzieł poety kosztowało 16 zł. i dopiero w ostatnim dziesiątku lat, za staraniem polskich wydawców Gubrynowicza i Schmidta, którzy w tej sprawie porozumieli się ze spadkobiercami autora — otrzymaliśmy pisma poety, w znacznie już tańszej, choć jeszcze mimo to dość wygórowanej cenie 10 zł. 80 ct. Dopiero w tym roku wzmiankowana powyżej firma, zdobyła sobie niepomierną zasługę pierwszego u nas, a w całem tego słowa znaczeniu, taniego wydania dzieł Mickiewicza. Wydanie to, którego dwa pierwsze tomy mamy właśnie pod ręką, zawiera wszystkie poetyczne utwory naszego wieszcza; dalej fragmenta dwóch jego dramatów francuskich p. t. „Konfederaci Barscy“ i „Jakób Jasiński“; Księgi narodu i pielgrzymstwa; młodociane powiastki poety: Żywilę i Karylę; rozprawę o romantyczności; słynną jego odprawę daną recenzentom romantyzmu, wreszcie tłómaczenia jego z obcych języków. Słowem, obecna edycya pism Mickiewicza, zawiera w sobie wszystko to; co charakteryzuje go jako wieszcza, myśliciela i genialnego męża swojej epoki. Dzieła Mickiewicza w edycyi pp. Gubrynowicza i Schmidta zawierać będą około stu arkuszów druku, a cena ich wynosi 4 zł. 60 ct. Pierwsza to więc publikacya, od czasu śmierci autora, która w zupełności zasługuje na miano popularnej. A nie szczędzili wydawcy starań i zachodów, aby nie była prostym jeno przedrukiem z dawniejszych wydań po części błędnych, jak np. edycya Lipska, pełna niedodarowania omyłek i opuszczeń, po części bez żadnej krytyki ułożonych, ale nakład jej powierzyli rękom tak wytrawnego znawcy, jakim jest słynny profesor dr. Antoni Małecki, który niniejszą edycyę przejrzał i do druku przygotował. W tomie III cim, który zawrze „Pana Tadeusza“, po

raz! pierwszy spotkamy się z cenną spuścizną poety, t. j. z księgą pierwszą tego poematu, wydrukowaną w dopiskach tak jak w pierwszym rzucie ręki wyszła z pod pióra autora. Mnóstwo także nieznanych, lub opuszczonych w dawniejszych wydaniach utworów, znajdujemy już w dwóch pierwszych tomach, jak wiersz „Majtek“ i „Basza“. Dziś, gdy myśl postawienia pomnika największemu wieszczowi polskiemu, pochłania wszystkie umysły; gdy nim samym, życiem jego i dziełami interesujemy się żywiej niż kiedykolwiek, na czasie jest właśnie to wydanie, jako pierwszy kamień pod duchowy, pomnik jego, w dobrem zrozumieniu słów poety, który powiedział, że:

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby, mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało — tłum ludu obiega.

Niechże obiegnie każdy zakątek tej ziemi, i niech da wszystkim poznać duchowe oblicze tego, którego spiżowy pomnik stanie wkrótce u stóp Wawelu.

*
* *

— Popisy uczniów konserwatoryum gal. Towarzystwa muz., odbyły się w dniach 24, 25, 26 i 27 czerwca przed i po południu każdego dnia, przy nader licznym udziale publiczności, szczególnie podczas popisu klas fortepianowych dyr. Mikulego.

Wynik klasyfikacyi uczniów, przez wybrane grono rzeczoznawców i profesorów jest następujący:

Nagrody otrzymały: *a*) w wyższym oddziale gry na fortepianie kl. dyr. Mikulego, otrzymały pierwszą nagrodę. P. Macierzyńska Jadwiga, Heppe Jadwiga, Weber Franciszka; drugą nagrodę: P. Frenkl Olga, Sidorowicz Marya, Hillebrand Kazimiera; trzecią nagrodę: P. Csato Kamila, Lewenherz Kornelia, Jarzymowska Marya.

Uznanie zaszczytne: panna Radecka Stanisława, pan Leontowicz Dyonizy, panna Cirin Felicja, Sawicka Zofia, Groman Marya, Dziedzicka Emilia

b) W średnim oddziale gry na fortepianie kl. prof. Kozłowskiego Pierwszą nagrodę: P. Götzlich Ernestyna, Heinrich Joanna, Onyszkiewicz Aniela, Garfunkel Morela, Kozłowska Henryka; drugą nagrodę: P. Cholewińska Wanda, Onyszkiewicz Marya, Motylewska Marya, Motylewska Franciszka, Gogojewicz Wiktorya; trzecią nagrodę: P. Jakubowska Marya, Zieglbauer Henryka.

Uznanie zaszczytne: Pan Broniewski Henryk, panna Hojwanowicz Marya.

c) W średnim oddziale gry na fortepianie kl. prof Sierosławskiego. 1. nagrodę: P. Königsberger Walerja, Rauch Karolina, Sobotowska Stanisława, Franz Marya; 2. nagrodę: P. Bayli Jadwiga, Podczaska Kamila, Scheuba Kamila, Natansohn Regina; 3. nagrodę: P. Rakint Julja, Wątorska Helena, Glanz Bronisława, Waldmann Rozalia.

Uznanie zaszczytne: P. Stohl Karol, Grünstein Zygmunt, p. Berner Julia, Waldmann Marya, Schechtel Marya, Waldmann Aleksander, Torska Władysława, Burzyńska Helena, Ursel Janina.

d) W średnim oddziale gry na fortepianie kl. prof. Słomkowskiego. 1. nagrodę: P. Marya Zamorska, Leurmann Helena, Iwanicka Augusta; 2. nagrodę: P. Bielańska Konstancya, Mianowska Bronisława, Dziubińska Melania, Erdt Kamila; 3. nagrodę: P. Lehmann Dorota, Bezuchówna Marya, Pomiankowska Marya.

Uznanie zaszczytne: P. Bielańska Krystyna, Marjanowska Józefa, Milska Jadwiga, Mann Wilhelmina, Fiałkiewicz Ewelina, Świątkowska Kazimiera, Zajączkowska Władysława, Karasińska Kazimiera.

e) W elementarnym dziale gry na fortepianie prof. pani Malisz Wilhelminy: 1. nagroda: Zofia Sobotowska: 2. nagroda: Blum Julia; 3. nagroda: Frank Helena.

Uznanie zaszczytne: Żołyńska Marya, Pizl Stanisława, Bach Bronisława, Gerstmann Adam.

f) W oddziale gry na organach kl. prof. Schwarza Rudolfa 1 nagrodę: Stohl Karol, uznanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Medyński Stanisław; uznanie zaszczytne: Onyszkiewicz Julian.

g) W oddziale przygotowawczym nauki harmonii, klasa profesora Słomkowskiego; nagrodę: Olszewski Mieczysław; uznanie zaszczytne: Leurmann Helena i Erdt Helena.

h) W oddziale wyższym nauki harmonii, klasa dyrektora Mikulego; nagrody: Budzynowski Włodzimierz i Setmayer Zdzisława.

i) W oddziale nauki kontrapunktu, klasa dyrektora Mikulego; uznanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Hickl Władysław i Sołtys Mieczysław.

k) W oddziale kursu nauczycielskiego, klasa dyrektora Mikulego; uznanie zaszczytne z wyszczególnieniem: Brulard Kazimiera i Arvay Antonina.

l) W oddziale gry na skrzypcach klasa prof. Wolfsthala Maurycego; pierwszą nagrodę Löwinger Max; drugą nagrodę: Barącz Stanisław, Podgórska Wanda i Nigrin Klara; uznanie zaszczytne: Podgórska Cecylia, Daszkowska Paulina, Fall Leon, Schön Szymon, Sidorowicz Władysław.

m) W oddziale spiewu solowego, klasa profesora Gerbicza Franciszka; pierwsza nagroda: Czarnecka Marya i Götz Marya; druga nagroda: Budzynowska Jadwiga i Jasińska Ludwika; uznanie zaszczytne: Jarzymowska Marya, Jasińska Zofia, Radziszewska Matylda, Zadurowicz Janina, Borzęcka Marya, Michalewska Bronisława

n) W oddziale spiewu choralnego, klasa profesora Sierosławskiego; pierwsza nagroda: Sidorowicz Marya, Klimowicz Antonina; druga nagroda: Schaffek Teofila, Lalic Helena; trzecia nagroda: Jasilkowski Hipolit, Onyszkiewicz Julian, Medyński Stanisław; uznanie zaszczytne: Rauch Karolina, Filowicz Józefa, Teittelbaum Adolf, Stohl Karol, Sobotowska Stanisława, Sobotowska Zofia, Berner Felicya, Ceypek Paulina, Wiszniowski Jan, Dziedzic Józef, Bonhard Julia, Bonhard Henryka, Blum Julia, Nieger Klementyna.

o) W oddziale gry na wiolonczeli, klasa profesora Wollmana Jana; uznanie zaszczytne: Kornel Wollman, Podgórski Wit.

Popisy właśnie co odbyte, w których brało udział stukilkudziesięciu uczniów i uczenic, nie licząc w to uczniów spiewu choralnego i tych, którzy z powodu przeszkód lub słabości grać nie mogli, lub też jeszcze obecnie niezdolni byli występywać, wykazały w naoczny sposób, jak żywotną instytucyą jest szkoła Tow. muzycznego. Liczba uczniów wzrasta z każdym rokiem, pomimo dość znacznej konkurencyi. Nauka odbywa się we wszystkich klasach, bez wyjątku, sumiennie i z całą gorliwością, podług planu ułożonego, o czem świadczą postępy uczniów; programy popisowe każdej klasy, wykazują nadzwyczaj staranny wybór utworów wykonywanych, również z odpowiedzi uczniów podczas egzaminu z teoryi, można się było przekonać, jak gruntownie ten dział nauki bywa traktowanym. —

Po skończonym popisie w każdej klasie, publiczność nie szczędziła serdecznych oklasków, w dowód uznania gorliwej pracy profesorów, którym uczniowie ze swej strony urządzali owacye.

Najliczniej zbierała się publiczność na popisy klas fortepianowych (oddział wyższy) dyr. Mikulego, pomimo tropikalnego gorąca słuchając z największem zainteresowaniem wybornej gry jego uczenic, które z prawdziwym artyzmem wykonywały dzieła nieśmiertelnego naszego Chopina, obok innych klasycznych. Najwyższe też uznanie należy się dyrektorowi p. Mikulemu, którego niezmordowanej pracy, szkoła winna wzrost i dotychczasowy kierunek artystyczny.

Teatr.

(Koniec sezonu. — Ostatnie słowo sprawozdawcy. — Występy gościnne panny Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich.)

(Dokończenie.)

Jak wielki i zbawienny wpływ wywrzeć może prawdziwie znakomity artysta na całe otoczenie swoje, najlepszym dowodem jest scena warszawska, gdzie genialna naturalność p. Żółkowskiego, stała się owym wzorem, ku któremu dążą wszyscy artyści. Umieli oni uznać wyższość i pójść za nią, w tem ich zasługa i dowód talentu. Niedawno mieliśmy prawdziwą rozkosz widzieć kilkakrotnie tego genialnego artystę, a między innemi w dość miernej komedyi Laubego „Kato niezłomny“. Obok Żółkowskiego występowali w główniejszych rolach pp. Tatarkiewicz i Prażmowski, panny Wisnowska i Czaki. Lepszego ensemblu życzyć sobie trudno. Akcya toczyła się z taką swobodą, rozmowa szła tak łatwo, potoczyście i naturalnie. iż złudzenie było zupełne, efekt niezrównany, a przecież środki, jakiemi osiągnięty został, były tak bardzo, tak zdumiewająco proste. Niedawno również, dla lepszego kontrastu, ale już nie w Warszawie, widzieliśmy jedną artystkę, która w roli dość nawet wdzięcznej, „grała“ z taką nielitościwą werwą, tak miotała się po scenie, iż była chwila, że ręce jej z rękawami water proofa, w który była odziana, przebywały ewolucye, podobne do ruchów skrzydeł wiatraka w czasie burzy. Pot kroplisty wystąpił na jej czoło, głos drżał syczał, jęczał w piersi, gorączkowe rumieńce wystąpiły na policzki, umęczenie było wielkie, tak wielkie, że galerya zachwycona biła brawa, a rozważniejsza publiczność czekała z upragnieniem, kiedy się skończy ta męczarnia biednej artystki i—jej własna.. Musimy uznać, że gra w w tym stopniu forsująca, to poświęcenie prawdziwe, ale gdyby słowa nasze mogły mieć jakie znaczenie, tobyśmy najusilniej artystów naszych błagali o mniej wytężenia a więcej refleksyi. Cała sztuka polega na tem aby grając komedyę czy dramat, umieć grać tak aby gry nie było widać. Trudne to zadanie niewątpliwie, ale osiągnąć je można drogą pracy i studyów.

Że można, dowodem jest gra panny Wisnowskiej Artystka ta jest najwybitniejszą reprezentantką tej szkoły, jaką na scenie warszawskiej stworzył Żółkowski. Nie jest to szkoła realizmu, przynajmniej nie w tem znaczeniu, jakie przywiązywać zwykliśmy do tego wyrazu; nie jest to zapoznanie poezyi i uczucia, ale wierne odbicie życia w grze scenicznej, unikanie efektów nieprawdziwych, sztucznych, a dążenie ku prawdzie o tyle, o ile na to pozwalają warunki sceny. Ból, rozpacz, gniew i t. p. uczucia, przedstawiane na deskach teatralnych, jakkolwiek winny być oddane z całą prawdą, nie mogą wszakże w objawach swych przejść pewnej granicy, zakreślonej prawami estetyki. Człowiek w życiu, pod wpływem któregokolwiek z tych uczuć, zapomina o sobie, zapomina o ruchach swoich i wyrazie twarzy; dla obojętnego widza może być często śmieszny lub wstrętny. Aktor w odtwarzaniu tych uczuć winien z rzeczywistości wziąć to tylko, co jest na scenie możliwem co nie przekracza owej estetycznej granicy, pamiętając, że *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas*, winien słowem postępować jak malarz, który z całą wiernością przenosząc na płótno krajobraz, szuka przedewszystkiem i odtwarza z natury to, co jest prawdziwie piękne, a pomija brzydotę. Realizm sceniczny jest więc o tyle pochwały i zalecenia godny, o ile zamyka się w powyższych granicach, o ile kierowany refleksyą, szuka prawdy a unika trywialności, inaczej pojęty staje się zatraceniem piękna, zapoznaniem głównego warunku sztuki. Nie estetyczną była owa artystka w water-proofie, szamocząca się bezmyślnie, w porywie nie miarkowanego refleksyą uczucia — podczas gdy gra panny Wisnowskiej, realistyczna, bo pełna prawdy, jest zawsze wysoce estetyczną.

Refleksya, wnikająca głęboko w charakter odtwarzanej postaci, chwytająca wiernie każdy szczegół z życia, umiejąca miarkować porywy, to główna zaleta warszawskiej artystki. W każdej roli, nawet najmniej odpowiedniej kierunkowi jej talentu, uderza widza przedewszystkiem to nadzwyczaj subtelne wykończenie szczegółów, wierne schwycenie typu, głębokość psychologiczna, misterne obmyślenie całości W grze p. Wisnowskiej nie ma nic przypadkowego; wszystkie jej role, a to nawet przedewszystkiem te, które jej usposobieniu nie odpowiadają, opracowane są i obmyślane ze szczególną gruntownością. Ztąd gra artystki jest zawsze równa, pewna, jednolita, pełna spokoju, artystycznie stopniowana. Im niewdzięczniejsza rola, tem większa suma studyów, tem widoczniejsza misterność szczegółów. Antonina w „Starych kawalerach“, Zuzanna w „Świecie nudów“, Bianka w „Dwóch światach“, Doryna w „Świętoszku“, to nie są role odpowiednie talentowi panny Wisnowskiej. Ani naiwność pierwszej, ani szaleństwa dziecinne drugiej, ani eteryczność i nieco bierna i afektowana sentymentalność *de la belle au bois dormant*, ani wreszcie sprytna pospolitość molierowskiej pokojówki, nie odpowiadają już dzisiaj usposobieniu i rozwojowi talentu artystki. Uważamy nawet za wielki błąd ze strony reżyseryi warszawskiego teatru, iż obarcza ją rolami tego rodzaju z wyraźnem zapoznaniem jej talentu, objawiającego się w całej pełni w kreacyach takich jak Henryka Dolcy w „Naszych sprzymierzeń ach“ a zwłaszcza jak Irena w „Pięknej“ lub Róża w Barkaroli. W tamtych rolach, widać studya artyzm w wykończeniu, lecz nie ma natchnienia. Każda z tych kreacyj to śliczne cacko, którego wykonanie podziwiamy chętnie i z uznaniem, ale bez zapału Natomiast Henryka Dolcy to kreacya wyższa, w której po za misternem wykończeniem szczegółów, dostrzegamy duch ożywiający artystkę. Tu już nie tylko praca złożyła się na stworzenie doskonałej całości, nie tylko mozolna obserwacya życia doprowadziła do wiernego oddania charakteru, chociaby w nim zresztą nie było łącznika z osobistem uposobieniem artystki, — tu oprócz pracy i studyów odczuwamy bijące żywem tętnem natchnienie osobiste tej, która z postacią rozumnej, zalotnej, nie sentymentalnej ale pełnej życia kobiety, zespala się i łączy wybornie. A cóż dopiero mówić o Irenie, owej istocie, która kochając całą duszą namiętnie, będąc świadomą wyższości swych uczuć i umysłu, musi wszakże ugiąć czoła i ustąpić przed tą bezmyślną potęgą, która się zowie pięknością, przekonawszy się, że wobec niej, ona ze swą brzydotą nie posiada nawet prawa istnienia? Cóż mówić o tej scenie pełnej wrażeń i siły, w której Irena w walce ze swą miłością, z tem uczuciem, które przepełnia jej duszę, wypowiada blademi usty wyrazy pogardy i szydzi z tego, którego kocha całą potęgą swej duszy, a dopiero w chwili konania, zdobywa się na ciche, stłumione, przejmujace do głębi wyznanie miłości... Szept ten, dźwięczny jak arfa eolska, to spiew łabędzi tej zranionej, zdeptanej a tak gorącej duszy; — kreacya ta to tryumf artystki, to rewelacya pierwszorzędnego talentu, to zarazem wskazówka, jaką drogą ten talent rozwijać się powinien.

A postać Róży w „Barkaroli“? Kobieta młoda i piękna, uposażona ognistą duszą, pragnąca uczuć i miłości, rzucona w wir świata, a złączona związkiem małżeńskim z człowiekiem o trzydzieści lat od niej starszym, wzbudzającym szacunek, obawę, ale nie miłość. Róża jest uczciwą, ale przyjdzie chwila straszliwej pokusy, kiedy wszystko: lazurowe niebo Italii, upajający oddech morza, śpiew Barkaroli, całe otoczenie i jej własne serce stanie z nią do walki, kiedy szał ją ogarnie, otworzy przed jej okiem raj nieznanych uniesień i rzuci w objęcia kochanka „Nie patrz na mnie tym wzrokiem, ja się twego wzroku boję, bo ciska mi w duszę węgle rozżarzone!“ – mówi ona w przerażeniu, cofając się przed tą przepaścią, która się nagle rozwarła, pociągając ją fatalnie tajemniczą swą głębią. Ucieka i powraca, zakrywa oczy i znowu patrzy w roziskrzony wzrok ukochanego, aż wreszcie obudzona z szału, padnie u stóp męża — mściciela! — I po chwili powstaje, ale już inną kobietą. Szał minął na wieki — jedna chwila starczyła za wiele lat doświadczeń. Do niedawna puste i życia ciekawe dziecko, następnie pod wpływem miłości rozwinięta w namiętną kobietę, Róża, przeobraża się nagle w pokutnicę, pragnącą ciszy, spokoju, modlitwy i przebaczenia..

Oto postać, jaką widzieliśmy na scenie w interpretacyi artystki warszawskiej; oto postać, o jakiej śnił może autor Barkaroli, a jaką urzeczywistniła panna Wisnowska z tą intuicyą i natchnieniem, jakie są udziałem tylko wielkich talentów. Uniesienie publiczności było najwymowniejszym dowodem wrażenia, jakie wywołała artystka grą pełną prostoty, lecz owianą prawdziwem uczuciem, celującą psychiczną prawdą i wyrzeźbieniem szczegółów zdumiewającem. W tych dwóch rolach przedewszystkiem, w rolach Ireny i Róży, talent panny Wisnowskiej objawił się w całej pełni, w nich powtarzamy, najlepsza wskazówka, jaką on drogą zmierza i do czego dojść może. Żegnając artystkę warszawską, nie możemy nie wyrazić życzenia, aby w kierunku przez te dwie role zakreślonym, postępowała dalej, choćby z wyrzeczeniem się stanowczem ról naiwnych, nie odpowiadających indywidualnemu jej usposobieniu Dzięki rutynie scenicznej i niezmordowanej pracy, panna Wisnowska z każdej roli wychodzi zwycięzko, ale tu idzie o postęp dalszy na drodze rozpoczętej tak pięknie, tu idzie o odpowiednie zużytkowanie talentu, któremu role takie jak Antoniny i Zuzanny, bez potrzeby nakładają pęta, gdy on swobodnie i szeroko rozwinąć by się mógł na wielkiem dramatycznem polu... Życzeniem tego rozwoju, na chlubę sceny polskiej, kończymy naszą relacyę o gościnnych występach warszawskiej artystki.

***

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Program** VIgo posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które się odbędzie w wielkiej sali Rady miejskiej w piątek, dnia 3 lipca 1885 o godzinie $6^1/_2$ wieczór.: 1 Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2. Załatwienie spraw bieżących. Sprawozdanie komisyi przemysłowej: 3. W sprawie udzielenia dyspensy w myśl § 14 ustawy przemysłowej; 4. Oznaczenie rodzajów przemysłu, dla których celem kształcenia się kandydatów pożądane są stypendya; 5. Rozgatunkowanie robót kowalskich i ślusarskich; 6. Orzeczenie w sprawie trunków propinacyjnych. Sprawozdanie komisyi handlowej: 7. Protokołowanie firm handlowych; 8. W sprawie sprzedaży spirytualiów w handlach, tudzież rozgatunkowanie niektórych rodzajów handlu; 9. Wybór delegata do komisyi losowania z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego; 10. Wybór delegatów do komisyi VII targu zbożowego we Lwowie

⁂ **Tegoroczny wiedeński targ zbożowy** odbędzie się jak donieśliśmy w części wczorajszego nakładu w dniach 31 sierpnia i 1 września.

⁂ **Wiec rybacki w Monachium.** Korespondent nasz krakowski doniósł nam wczoraj o wiecu rybackim jaki obecnie odbywa się w stolicy Bawaryi, a na który jako delegaci z Galicyi wyjechali: pp. A. Gostkowski, Ad. Gasch i L. Wasserberger. Cesarz Wilhelm nadesłał na ręce przewodniczącego wiecu telegram powitalny. W zebraniu bierze udział minister rolnictwa Feilitsch. Jak donosi depesza z Monachium, prezydent wiecu Behr w swej przemowie podziękował p. Gostkowskiemu za przesłanie sandaczy dla Renu i wezwał go pierwszego do określenia chowu sandacza. Wniosek p. Gascha o stacyach obserwacyjnych dla karpia został wydrukowany i rozdzielony.

⁂ **Kartel pomiędzy koleją Karola-Ludwika a galicyjską koleją transwersalną** zawarty jak wiadomo na przeciąg jednego roku, kończy się z dniem 31 grudnia br. Przy zawarciu tej umowy na rok jeden, miano głównie na względzie okoliczność, iż czas ten wystarczy zupełnie do wypróbowania dodatnich stron kartelu i stwierdzenia w drodze praktycznej tych zmian, jakie mogą okazać się potrzebnemi przy odnowieniu ugody. Że kartel jako taki okazał się praktycznym, pokazuje się z te-

go, iż w pół roku po jego zawarciu rozpoczęto dla przedłużenia ugody pertraktacye, które w obecnej chwili są już bliskiemi ukończenia. Jak się dowiaduje *Presse* w nowym, a raczej odnowionym kartelu nie zajdą zmiany zasadnicze.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Cesarzewicz uda się jutro do Korneuburgu, celem odbycia inspekcyi pułku kolejowego i telegraficznego, tudzież zwiedzenia nowo wybudowanego szpitalu wojskowego.

Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik, jak donoszą z Antwerpii, zwiedził d. 28 czerwca oddział austryacki tamtejszej wystawy, poczem przyjmował zamieszkałych w Antwerpii poddanych austryackich.

Najd. Arcyksiążę Ernest powrócił przedwczoraj wieczorem do Wiednia, a Najd. Arcyksiążę Rainer udał się do Znaimu, dla odbycia inspekcyi wojsk obrony krajowej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pomiędzy innymi książętami domów panujących spodziewany jest na Najw. Dworze w ciągu lata książę Wilhelm pruski, wnuk cesarza Wilhelma, wraz ze swoją małżonką. Książę przybędzie na specyalne zaproszenie Najd. Cesarzewiczowstwa i zamieszka w zamku laxenburskim.

C k. reprezentant dyplomatyczny przy dworze czarnogórskim, podpułkownik Millinkowic, udał się na swoją posadę do Cetynii.

Presse pisze: Wiedeńskie i polskie dzienniki zajmują się od pewnego czasu bardzo żywo kwestyą, kto z rozpoczęciem nowego okresu parlamentarnego zajmie krzesło prezydenta Izby deputowanych, przyczem pojawiają się różnego rodzaju sensacyjne pogłoski i kombinacye. Wobec tego oświadcza *Politik* w artykule komunikowanym, że kwestya prezydyum nie jest obecnie bynajmniej przedmiotem dyskusyi w kołach większości.

Ponieważ dr. Herbst złożył mandat, ofiarowany mu przez Izbę handlową w Liberecu (Reichenberg), okazała się potrzeba rozpisania nowych wyborów z tej Izby. Wybory te odbędą się 10 b. m. Pomiędzy innymi, ubiega się o mandat były poseł z praskiej Izby handlowej p. Schwab.

Dzienniki wiedeńskie powtarzają za *Korespondencyą Galla* następujące doniesienie: We wrześniu zbierze się Rada państwa dla ukonstytuowania się i wyboru delegacyi, która odbędzie zwykłą doroczną sesyę w miesiącu październiku. W listopadzie zostaną zwołane sejmy, które będą obradowały do grudnia, a w styczniu r. b. rozpocznie merytoryczne obrady Rada państwa.

Fremdenblatt pisze na czele numeru: Koła skrajno narodowe niemiecko-liberalnego stronnictwa utrzymują stanowczo, iż utworzenie „klubu niemieckiego“ jest faktem. Przedewszystkiem ta część prasy prowincyonalnej, która reprezentuje zasady „ostrzejszego tonu“, agituje niezmordowanie przeciw umiarkowanym żywiołom, nie mającym ochoty zrywać z rozumną taktyką. Gdyby ostatecznie powiodło się przeprowadzić organizacyę „klubu niemieckiego“, nie dałoby się prawdopodobnie zapobiedz rozbiciu partyi liberalnej.

Korespondent peszteński do *P. Corr.*, donosząc o bliskich rokowaniach ugodowych pomiędzy Austryą i Węgrami, stwierdza, iż rząd węgierski w kwestyi kwot, w kwestyi kroackiej, wreszcie w sprawie związku cłowego i handlowego, ani żąda, ani dopuści do znaczniejszych zmian obecnego *status quo*.

Z depeszy wiadomo nam już o zarządzeniach przedsięwziętych przez rząd saski przeciw robotnikom czeskiej narodowości. Urzędowy *Dresdner Journal* tak rzecz przedstawia: „Skutkiem nieustannych socyalno-demokratycznych agitacyj pomiędzy zamieszkałymi tutaj robotnikami czeskiej narodowości, tutejsza dyrekcya policyi widziała się znowu zniewoloną wydalić z Drezna znaczną liczbę tego rodzaju szkodliwych i niebezpiecznych dla dobra publicznego osób i rozwiązać stowarzyszenie pod nazwą *Cesky klub*. Stowarzyszenie to było punktem zbornym dla niezadowolonych i siejących szkodliwą agitacyę żywiołów czeskich; policya byłaby już przed laty rozwiązała ów klub, gdyby jego członkowie nie byli złożyli uroczystego przyrzeczenia, iż będą trzymać się zdala od wszelkiej politycznej działalności. Skoro jednakże pokazało się, iż niedotrzymano wcale tych przyrzeczeń, a stowarzyszenie pomienione było ciągle ogniskiem rewolucyjnej propagandy, władze widziały się zniewolonemi przystąpić do jego zamknięcia i wydalenia członków, którzy dali się poznać z niebezpiecznej propagandy.“

Dzienniki poznańskie donoszą, że dyrektor ministeryalny Zastrow wyjechał w zeszły czwartek z Berlina w towarzystwie tajnego radcy, barona Senfta von Pilsach, do Prus wschodnich i zachodnich, Poznańskiego i Szląska. Jest to podróż urzędowa informacyjna, a jak zapewniają z Berlina, ma ona w pierwszym rzędzie na celu przeprowadzenie rozporządzenia co do wydalania wychodźców z Rossyi.

W Paryżu otrzymano wiadomość, że poseł francuski Patenotre udał się do Pekinu.

O okólniku ministra spraw zagranicznych, Freycineta, do mocarstw w sprawie Egiptu, donoszą, że szło głównie ministrowi o kilka niezałatwionych punktów w sprawie kanału suezkiego i dlatego pragnął wznowić wymianę zapatrywań. Obecnie dodają, że niezałatwiony właściwie jest punkt jeden: neutralizacya Egiptu, co Francya życzyła sobie wprowadzić na porządek dzienny. Zdaje się jednak, że okólnik powyższy pozostanie na razie bez skutku, ponieważ jak podnoszą dzienniki niemieckie, gabinet angielski nie będzie mógł przed wyborami nowemi złożyć oświadczenia co do kierunku swojej polityki.

Journal des Debats odpowiada na wezwania monarchistów francuskich, że stronnictwo, które dziennik reprezentuje, to jest środkowa lewica, nie może łączyć się z konserwatystami dla tego, ponieważ jest i pozostanie republikańskiem, chociaż nie podziela skrajnych intencyj innych grup republikańskich.

Gaulois otrzymał pismo od Henryka des Houx, dotychczasowego redaktora *Journal de Rome*. Redaktor donosi, że z dniem 30 czerwca cała redakcya dotychczasowa musiała ustąpić na życzenie Papieża. P. Houx dodaje, że przypisać to należy zmianie polityki Watykanu, który ma zamiar zbliżyć się do rządu włoskiego.

Standard, potwierdzając wiadomość o mianowaniu na arcybiskupią stolicę w Dublinie kandydata narodowego irlandzkiego, ks. dr. Walsh, dodaje: „Mianowanie to nastąpiło już po desygnowaniu na tę stolicę i wezwaniu rządowego kandydata angielskiego rządu z Sydney, dr. Mirana, który jeszcze w dniu 22 czerwca miał stanąć w Rzymie. Zdumienie wezwanego z tak odległej cześci świata będzie niemałe, ale zdaje się, że za ten zawód otrzyma dr. Miran kapelusz kardynalski“.

Observer dowiaduje się, że gabinet Salisburego rozpoczął już rokowania z Turcyą w celu zawarcia układu, mocą którego Porta miałaby dostarczyć odpowiednich sił zbrojnych dla utrzymania porządku w Egipcie, a natomiast tylko administracya pozostawałaby nadal pod kontrolą angielską.

Z Kairu donoszą do *Pol. Corr.*, że generał Wolseley wysłał przed kilku tygodniami posła do Mahdiego z propozycyą, ażeby znajdujących się w niewoli chrześcian wydał za kilku dostojników muzułmańskich, krewnych proroka, których w czasie bitew ujęli żołnierze angielscy. Odpowiedź Mahdiego nadeszła do Dongoli. Mahdi ubolewa w niej, że nie może zgodzić się na taką zamianę jeńców, ponieważ wszyscy chrześcianie, u niego się znajdujący, przeszli na islamizm, i są mu droższi, niż jego właśni bracia. Przy liście Mahdiego znajdowało się pismo, podpisane przez 96 osób, potwierdzające oświadczenie proroka,

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że wkrótce zamianowany zostanie posłem w Teheranie Madżid basza, dotychczasowy dyrektor biura prasowego w stolicy tureckiej.

Polit. Corr. również w doniesieniu ze Stambułu oświadcza, że bezpodstawną jest pogłoska dzienników angielskich, jakoby Turcya miała zamiar w przyszłości mianować przy poselstwach sekretarzami tylko wyznawców Mahometa, jakoteż, żeby przy rozdawaniu posad urzędników, nie chciała ich powierzać nadal chrześcianom.

Do *Temps* donoszą z Madrytu, że cholera uśmierza się wprawdzie w prowincyach Murcyi i Castellon, ale tem silniej się sroży w okolicach Toledo. Wypadki zaszły już także pomiędzy załogami marynarki Kartageny i marynarki handlowej w Walencyi. Od 12 do 29 czerwca, opuściło Madryt 16.000 osób.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ems, 2 lipca. Cesarz Wilhelm odbył wczoraj po raz pierwszy pieszą przechadzkę, następnie wyjechał powozem na spacer, poczem przyjmował służbowe raporta.

Berlin, 1 lipca. Według *Nordd. Allg. Ztg.*, komisya prawnicza niemieckiej rady związkowej przyjęła jednogłośnie wniosek pruski, żądający wykluczenia ks. Cumberlanda od tronu brunświckiego. Na jutrzejszem posiedzeniu pełnej rady przyjdzie pod dyskusyę sprawozdanie komisyi.

Berlin, 2 lipca. (*Tel. pryw.*) Były dyrektor kolei rumuńskich, kapitan Charlier, obejmie zarząd niemieckiego towarzystwa kolonialnego.

Berlin, 2 lipca. (*Tel. pryw.*) Do tutejszych dzienników donoszą, iż dzięki kąpielom w Kissingen ks. Bismarck pozbył się prawie zupełnie cierpień newralgicznych i czuje się znacznie zdrowszym.

Brunświk, 2 lipca. Sejm aż do dalszego rozporządzenia został odroczony. Goerty odczytał korespondencyę, przeprowadzoną z księciem Cumberlandem, w której książę rości sobie pretensye do regencyi, a ewentualnie do sukcesyi.

Frankfurt, 2 lipca. Oskarżony o zamordowanie radcy policyjnego Rumpffa Lieske został skazany na karę śmierci, a nadto na czteroletnie ciężkie więzienie i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat dziesięciu.

Belgrad, 2 lipca. (*Tel. pryw.*) Obiega pogłoska, iż komitet artyleryi zamierza pociągnąć do odpowiedzialności serbskiego ministra wojny z powodu samowolnego zawarcia kontraktu w sprawie dostawy 45 polowych i 7 górskich bateryj.

Paryż, 2 lipca. Syndykat stowarzyszenia francusko-republikańskich dziennikarzy uchwalił wnieść do sądu angielskiego skargę cywilną przeciw Smithowi i Wolseleyowi, a to z powodu, iż ci wyznaczyli nagrodę na głowę Paina.

Paryż, 2 lipca. Korespondent rzymski *Tempsa* miał w tych dniach rozmowę z pewną bardzo wysoko postawioną osobistością z otoczenia Ojca św. Osobistość ta zaprotestowała stanowczo przeciw wszelkim pogłoskom o zbliżeniu się Watykanu do Kwirynału.

Kolonia, 2 lipca. *Köln. Volks-Zeitung* dowiaduje się, iż arcybiskup Melchers uda się w ciągu bieżącego tygodnia na wyraźne wezwanie Papieża z miejsca dotychczasowego pobytu do Rzymu.

Rzym, 2 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, Depretis powtórzył przedwczorajsze doniesienie dziennika urzędowego o stanie przesilenia gabinetowego i dodał, iż obecni ministrowie pozostaną wierni dotychczasowym liberalnym zasadom, tudzież środkom z pomocą których sprawowali rządy i mają nadzieję, że czynami zasłużą sobie na zaufanie Izby.

Kilku posłów interpelowało rząd w sprawie załatwienia przesilenia, dalej żądało wyjaśnień co do zamiarów rządu, przedewszystkiem w kwestyi polityki kolonialnej.

Depretis usprawiedliwiał sposób załatwienia przesilenia, nazywając go prawidłowym. Stwierdzając solidarność ze swoim poprzednikiem Mancinim, podniósł, iż w przyszłości będzie postępował roztropnie i odpowiednio do okoliczności. Sędziwy jego wiek daje rękojmię, że nie jest skłonnym do śmiałych przedsięwzięć. Gdyby zaś takowe okazały się niezbędnemi, należy mu zaufać, iż będzie wiedział co czynić.

Po tem oświadczeniu nastąpiło odroczenie Izby na czas nieograniczony.

Rzym, 2 lipca. *Osservatore Romano* występuje przeciw zapatrywaniom tych dzienników liberalnych, które w publikacyi pisma papieskiego do arcybiskupa paryskiego Guiberta, upatrują symptomata zbliżenia się papiestwa do obecnego porządku rzeczy we Włoszech. Organ przytoczony czyni uwagę, iż widoczną jest niedorzecznością wysnuwać z pisma papieskiego wniosek, iż decydujące koła kościelne byłyby gotowe poddać się istniejącemu porządkowi rzeczy, który został wytworzony z pomocą ograbienia papiestwa i przedstawia się jako ciężkie naruszenie powagi Głowy kościoła katolickiego. Dzienniki liberalne winny przypomnieć sobie długi szereg najnowszych czynności papieża, które są stwierdzeniem nieprzedawnionych praw Ojca św. i objawiają silną jego wolę utrzymania tychże w stanie nienaruszalnym.

Londyn, 2 lipca. Ambasador rossyjski Stahl miał wczoraj długo konferencyę z lordem Salisburym. Utrzymują, iż przedmiotem jej była sprawa dalszych rokowań w kwestyi afgańskiej.

W okręgu Eye został wybrany do Izby gmin 473 głosami Bartlett, kandydat konserwatywny. Kandydat liberalny, Hawkes, otrzymał 366 głosów.

Londyn, 2 lipca. W okręgu Launceston wybrany został do Izby gmin nowy generalny prokurator Webster 417 głosami przeciw kandydatowi liberalnemu Pethikowi, który otrzymał tylko 374 głosów.

Madryt, 2 lipca. W ciągu dnia przedwczorajszego zmarło na cholerę w całej Hiszpanii 526 osób, pomiędzy innemi w Madrycie 3, w Aranjuez 70, w Alicante 27, w prowincyi Walencyi 235, w Saragosie 39, w Murcyi 73.

Budapeszt, 2 lipca. Król Milan złożył Arcyksięciu Józefowi wizytę pożegnalną i wręczył mu osobiście Wielki krzyż orderu Takowy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 lipca 1885 r., godzina 10 min. 30, Akcye kredytowe 285·60, Anglo-Austr. —·—, Unionbank 78·25, Kolej Karola Ludwika 245·25, Południowa 136·50, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne banku krajowego 91·75, $4\frac{1}{2}\%$ pożyczka krajowa z 1883 roku 90·50, Napoleondor 9·85—, Rubel papierowy $1{\cdot}24\frac{3}{4}$. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 2 lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 28·75 do 29·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 8·20 do 8·22 zł., rzepak (sierpień—wrzesień 11·87 12·87 zł. Berlin: Pszenica żółta (na czerw. lip.) 163·70 do — żyto —·— m., spirytus 41·90, olej rzepakowy —·— m., Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 46 60, fr. olej rzepakowy —·— fr., spirytus —·—, fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Pociągi kolejowe

od 1 czerwca 1885
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 5 min. 16 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min. 17 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 13 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 3 minut 38 po południu pociąg kuryerski.

Z Czerniowiec: o godz, 9 min. 45 wieczór pociąg pospieszny o godz. 3 min. 15 rano i o godz. 3 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 06 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 1 min. 55 po południu pociąg kuryerski, o godz. 2 min. 45 rano i o god 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 37 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 9 min. 2 wieczór pociąg pospieszny, o godz 52 min. 8 rano i o godz. 3 po południu pociąg mięszany.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 59 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 59 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 w południe i o godzinie 10 min. 46 w nocy pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 45 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 4 po południu pociąg mięszany i o godz. 2 min. 5 po południu pociąg kuryerski.

Do Podwołoczysk z głównego dworca: o godz 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 48 po południu pociąg kuryerski, o godz 12 min. 10 po południu pociąg mięszany, o godz. 15 min. 07 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca **Podzamcze:** o godz 5 min. 47 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 37 po południu pociąg mięszany, o godz. 10 min. 36 wieczór pociąg osobowy.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 1 lipca 1885

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	244	—	247	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	227	—	230	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	272	—	276	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	225	—	230	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	90	75	92	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	99	40	100	40
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41 1/2 l.	88	30	89	30
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	35	102	35
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	60	97	60
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	98	60	99	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	57	—	59	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a. w likwidacyi	57	—	59	—
4 1/2 prc. kraj. listy zastawne	91	50	92	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	101	25	102	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. wł ościańsk. (dawn. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	96	75	97	75
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4 1/2 pr. wa.	90	75	91	75
5. Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	88
Dukat cesarski	5	82	5	92
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperyał	10	12	10	23
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	23 1/2	1	25 1/2
100 marek niemieckich	60	70	61	30
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 30 czerwca 1885.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	82.55	82.70
luty-sierpień	82.55	82.70
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	83.25	83.40
kwiecień-październik	83.20	83.40
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.—	139.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	140.75	141.25
„ „ 1864 po 100 złr.	167.50	168.—
„ „ 1864 po 50 złr.	165.75	166.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	43.—	45.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	153.25	153.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	99.40	99.55
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	108.20	108.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	101.50	102.50
Galicyi	101.50	102.50
Niższej Austryi	107.—	107.75
Siedmiogrodu	101.25	101.75
Węgier	102.50	103.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	97.50	98.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	284.90	284.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	584.—	587.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	857.—	860.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	440.—	442.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	237.50	258.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2467	2472
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	249.25	249.75
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. w. a. war.	228.25	228 75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	296.75	297.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	136.50	137.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	174.50	174.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w. złocie w 50 l.	99.50	100.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	97.—	97.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.75	100.10
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.75	102.50
„ „ „ „ w 36 l. 5 1/2 pr.	99.75	100.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.50	—.—
„ „ „ „ po 5 prc.	99.75	100.25
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	99.75	100.25
Gal. banku hip. po 6 prc.	101.40	101.80
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	103.25	103.75
Węg. Tow. ziem akc. po 5 1/2 prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5 1/2 prc.	102.75	103.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.30	100.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	100.—	100.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ po 100 zł. w. a.	102.—	—.—
Kol. gal. Kar Lud. emisya z r. 1881 po 4 1/2 prc.	100.75	101.—
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.90	99.20
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 4 prc. w srebrze z r. 1884	82.75	83.—
z r. 1884	91.50	91.75
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	100.—	100.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	175.50	176.—
Clarego po 40 zł. m. k.	43.25	44.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	19.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.25	18.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	23.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	42.50	43.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	14.60	14.80
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	—.—	—.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	17.75	18.50
Salma po 40 zł. m. k.	54.50	55.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	48.—	48.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	24.—	24.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	131.—	132.—
„ „ po 50 zł. w. a.	68.—	68.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29.—	29.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.25	37.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	124.20	124.50
Paryż za 100 fr.	49.50	49.35
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.88.—	5.90.—
„ pełnej wagi	5.88.—	5.90.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.85.50	9.86.50
Rossyjski imperyał	10.16.—	10.18.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—
Bank krajowy.		
6 prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4 1/2 prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj.	—.—	—.—
4 1/2 prc. krajowe listy zastawne	91.50	92.50

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 1 lipca 1885.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	82	60
„ „ „ w srebrze	83	25
Renta w złocie	108	50
5 prc. austr. rent marcowa	99	35
Akcye banku wiedeńskiego	860	—
„ „ kredytowego	284	60
Londyn	124	25
Srebro	—	—
Napoleondor	9	85 1/2
Dukat cesarski men.	5	88
100 marek niemieckich	61	05

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5141. (4294)

C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Krzysztofa Schlossbergera, Maryannę Schreiber i Krzysztofa Prottunga, że pod dniem 3 czerwca 1885 l. 5141, wniósł Stefan Pepko przeciw nim, jako spadkobiercom ś. p. Mikołaja Schlossbergera, pozew o uznanie i zaintabulowanie praw własności parceli gruntowej nr. 779, w Brundorf, kuratorem dla nich ustanowiony Jan Gerono z Brundorfu, a do rozprawy wyznaczono termin na dzień 2 lipca 1885, o godzinie 10 rano.

Gródek, 3 czerwca 1885.

Księgi gruntowe.

L. 2442. (4296)

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Nowemsiole, składa arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Łozówka, do powszechnego wglądnienia w c. k. sądzie powiatowym w Nowem-siole.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, wniesione być mogą w tym sądzie do 8 lipca 1885, w którym to dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy.

Nowe sioło, 29 czerwca 1885.

L. 148. (4285)

W celu założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Trościańce" w obwodzie Kołomyjskim, rozpocznie się dochodzenie miejscowe, w rzeczonej gminie dnia 10 lipca 1885.

Interesowani, winni zgłosić się do komisyi hipotecznej i przytoczyć wszystko, co uznają za stosowne dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw.

Z c. k. komisyi hipotecznej

Kołomyja, 29 czerwca 1884.

L. 61. (4293)

Komisya hipoteczna zawiadamia iż, arkusze posiadania dla gminy Pawłów, złożone zostały w sądzie powiatowym w Dąbrowie, do przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości tychże, wnoszone być mogą w sądzie, a dnia 4 lipca 1885, przed komisyą hipoteczną.

Dąbrowa, dnia 27 czerwca 1885.

Upadłości.

L. 31023. (4279 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. p. p. położony majątek, pozostały w spadku po zmarłym dnia 22 czerwca 1885 Szymonie Schrenzlu, mydlarzu we Lwowie ze zaprotokołowaną firmą.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. Radcy sądu kraj. Schabenbeckowi, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Wszelaczyńskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 10 lipca 1885 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 12 września 1885 i podać ją na terminie na dzień 13go października 1885 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługuje prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli — inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego

Lwów, dnia 27 czerwca 1885.

Licytacye.

L. 4859. (4292 1—3)

Dnia 15 czerwca 1885 i dnia 20 lipca 1885, o godzinie 10tej rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 41 w Tustanowicach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw Piotrowi Łuciowemu, względnie tegoż nieobjętej masie pto 50 zł. w. a. z pn

Cena szacunkowa wywołania wynosi 300 zł. w. a.

Wadyum 30 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną będzie, w razie nieprzyjścia sprzedaży przy drugim terminie, wyznacza się termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych na dzień 24go sierpnia 1885, o godzinie 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia w tut sąd. registraturze można przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, mianowanym został adwokat dr. Fruchtman kuratorem.

C. k. sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 28 marca 1885.

L. 3165. (4241 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kulikowie zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego w likwidacyi przeciw spadkob. Ignacego Hetnarowicza pto 50 złr., licytowaną będzie w sądzie na dniu 14 lipca, 19 sierpnia i 15 października 1885 o 10 godzinie rano realność pod l. 39 w Przedrzymichach wielkich położona, ciało tabularne stanowiąca.

Cena wywołania 250 złr.

Wadyum 25 złr.

Resztę warunków i akta przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kulików, dnia 21 kwietnia 1885.

Zl. 6246. (4218 1—3)

Verpachtung des Religionsfondsmeierhofes „Toporoutz" in der Bucowina.

Der dem buk. gr. or. Religionsfonde gehörige, im Gemeindebereiche von Toporoutz an der russisch bessarabischen Grenze gelegene Meierhof „Toporoutz", bestehend aus einer Grundarea von circa 1740 Joch, darunter circa 1600 Joch Aecker und Wiesen mit den nöthigen Wohn- und Wirthschaftsgebäuden, sowie einer vollständig eingerichteten Brandweinbrennerei, wird von der k. k. Direktion der Güter des obgenannten Fondes auf die zwölfjährige Pachtdauer ab 1. April 1886, das ist auf die Zeit vom 1. April 1886 bis Ende März 1898 im öffentlichen Offertverhandlungswege verpachtet.

Dieser Meierhof ist 17 Kilometer von Czernowitz entfernt gelegen.

Pachtofferte, welche mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen und im Uebrigen rechtsförmig ausgestellt sein müssen, sind bei dieser k. k. Güter-Direktion, wo die Pachtbedingnisse zur Einsicht aufliegen und alle näheren Daten und Auskünfte über das Pachtobjekt ertheilt werden, bis spätestens 13 Juli 1885 Mittags 12 Uhr einzureichen.

Jeder Pachtwerber muß sich auch in legaler Weise darüber ausweisen, daß er zum Betriebe einer größeren Landwirthschaft das erforderliche Betriebskapital besitzt und mit den hiezu nöthigen Kenntnissen ausgerüstet ist.

Das Vadium, welches dem Offerte bei sonstiger Nullität desselben beigeschloßen sein muß, wird mit 3000 fr. in Baarem, oder in annehmbaren Werthpapieren festgesezt.

Von der k. k. Direktion der Güter des bukowinaer gr. or. Religionsfondes.

Czernowitz, am 21. Juni 1885.

Zl. 6245. (4217 1—3)

Verpachtung des Religionsfondsmeierhofes „Tolowamik" in der Bucowina.

Der dem buk. gr. or. Religionsfonde gehörige an der rumänischen Grenze nächst Kornuluncze 14 Kilometer von der Eisenbahnstation Itzkani entfernt gelegene Meierhof „Tolowamik", bestehend aus circa 400 Joch Aecker und Wiesen mit den nöthigen Wirthschaftsgebäuden, wird von der k. k. Direktion der Güter des obgenannten Fondes auf die Dauer von zwölf Nutzungsjahren vom 1. November 1885 angefangen d. i. auf die Zeit vom 1. November 1885 bis Ende Oktober 1897 im öffentlichen Offertverhandlungswege verpachtet.

Pachtofferte, welche mit einer Stempelmarke à 50 kr. versehen und im Uebrigen rechtsförmig ausgestellt sein müssen, sind bei dieser k. k. Güter-Direktion, wo auch die Pacht- und Lizitationsbedingnisse zur Einsicht aufliegen und alle näheren Auskünfte über das Pachtobjekt ertheilt werden, bis spätestens 13. Juli 1885 Mittags 12 Uhr einzureichen.

Das Vadium, welches dem Offerte beigeschlossen sein muß, wird mit 800 fr. entweder im Baaren, oder in annehmbaren Werthpapieren festgesezt.

Von der k. k. Direktion der Güter des bukowinaer gr. or. Religionsfondes.

Czernowitz, am 21. Juni 1885.

Arrendirungs-Kundmachung

zur Sicherstellung nachstehend bezifferten Holzbedarfes für die k. k. gemeinsame Armee und Landwehr für das Jahr 18^{85}_{86}.

Die Arrendirungsbehandlung wird abgehalten						Monatliches Erforderniss		Zu erlegendes 5% tiges Vadium	Anmerkung
am Tage	im Orte	für die Arrendirungs-Station	mit dem dermaligen Concurrenz-Orte	auf die Zeit		hartes Holz i m			
				vom	bis	Winter	Sommer		
						à 423 Kilogramm Kubikmeter		Gulden	
9. — 14. Juli 1885	beim k. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg, Janower-Gasse Nr. 3.	Lemberg		1. September 1885	31. August 1886	1210	410	1600	Für das Sanatorium in Szkło werden überdies noch 40 Kubikmeter hartes Holz à 423 Kg. auf die ganze Bedarfszeit erfordert und sind daselbst in zwei Raten und zwar: **mit 20 Kubikm. im Monat September 1885,** **und mit 20 „ „ April 1886** abzustellen. Das Vadium beträgt 10 fl. öst. W. Dessgleichen hat der Contrahent das Erforderniss für die zur Waffenübung einberufen werdenden Urlauber, Reserve-, Ersatzreserve- und Landwehrmänner, sowie den Mehrbedarf aus Anlass der jährlichen Concentrirung behufs Vornahme der Uebungen im Regimente und mit gemischten Waffen, um die vereinbarten Preise abzugeben.
		Zółkiew				20	5	25	
		Gross Mosty				24	6	30	
		Siedliska				12	5	15	
		Hruszów				24	12	30	
		Jaworów	Szkło			12	5	20	
		Sądowa Wisznia				12	5	20	
		Gródek				50	30	80	
		Stryj				100	40	90	
		Rohatyn				12	5	20	
		Monasterzyska	Kowalówka			40	15	40	
		Złoczów				100	40	90	
		Zborów				12	5	20	
		Brody				60	20	40	

Besondere Bestimmungen:

1. Werden bei dieser Verhandlung **nur schriftliche Offerte,** welche mit einer Stempelmarke von 50 Kreuzer versehen sind und längstens **bis 11 Uhr Vormittags** an dem oben festgesetzten Verhandlungstage beim k. k. Militär Verpflegs Magazin in Lemberg einlangen, angenommen; nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte werden nicht berücksichtiget. Dieselben müssen genau nach dem beigefügten Formulare verfasst, gesiegelt und an das Verpflegs-Magazin in Lemberg adressirt sein.

Unter der Adresse ist beizusetzen: **„Offert zur Arrendirungsverhandlung am . . "**

Alle Concurrenten haben mit Ausnahme der bereits in Vertragsverbindlichkeit stehenden und als vollkommen solid bewährten oder der Verhandlungscommission als befähigt und vertrauenswürdig bekannten Unternehmer **ihre Solidität und Leistungsfähigkeit** und zwar: die protokollirten Firmen durch ein von der Handels- und Gewerbekammer, andere durch ein von der zuständigen politischen Behörde ausgestelltes Zeugniss nachzuweisen, da sonst das Offert unberücksichtigt bleiben müsste.

Zu diesem Behufe ist bei der betreffenden Handels- und Gewerbekammer resp. politischen Behörde ein Gesuch einzubringen, in welchem nebst dem Vor- und Zunamen, Geschäftszweige und Wohnorte, das die Verhandlung abführende Verpflegs-Magazin, der Tag der öffentlichen Verhandlung, dann die Quantität und Qualität (Gattung) des Sicherstellungsobjectes genau anzugeben ist Diesem Gesuche kommt die für das Zeugniss erforderliche Stempelmarke beizulegen. Der auf das Gesuch von der Kammer resp von der politischen Behörde erhaltene Bescheid, das ist, dass das Zeugniss auf ämtlichen Wege an das Verpflegs Magazin in Lemberg geleitet werden wird, ist dem Offerte beizuschliessen. Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenen in Buchstaben differiren, wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

2. Gemeinden sind vom Erlag eines Vadiums und einer Kaution unbedingt befreit und werden ebenso wie landwirthschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene Holzsicherstellung besonders aufmerksam gemacht

3. Die Abgabe hat in den obengenannten Arrendirungsstationen stattzufinden **und kömmt das gefasste Holz vom Arrendator den Truppen in ihre Ubikationen zuzuführen; daher über den per Kubikmeter geforderten Fuhrlohn im Offert ein separater Antrag zu stellen ist. Wurde kein Fuhrlohn im Offert bedungen, so wird angenommen, dass derselbe im Offertspreise mitinbegriffen ist.**

4. Die Heeres-Verwaltung behält sich das Recht vor, etwbige disponible Regie-Vorräthe während der Vertragsperiode zur Abgabe zu bringen.

5. Der Reserve-Vorrath wird unter die Mitsperre, oder wenn dies nicht thunlich, unter die besondere Ueberwachung des Verpflegs-Magazins und dort, wo ein solches nicht ist, unter jene des Militär-Stations Commando gestellt.

6. Die Anbote können auf hartes oder das Aequivalent weiches Brennholz lauten und sind per Kubikmeter hartes oder weiches Brennholz à 423 resp. 282 Kg. **unter genauer Bezeichnung der Holzgattung** zu stellen und haben die Offerenten bezuglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im § 862 des a. b. G. B. und in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handelsgesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen zu verzichten.

7. **Für die Station Lemberg kann statt Arrendirung auch Ablieferung an das Verpflegs-Magazin angeboten werden, nur hat sich der Offerent mit der nachträglichen Festsetzung der vom Consumtionsbedarfe abhängigen Lieferzeit und Lieferraten einverstanden zu erklären.**

Das Lieferungsquantum besteht in 7720 eventuell 9720 m³ harten oder 11580 eventuell 14580 m³ weichen Brennholzes.

8. Die näheren Bedingnisse können jeden Tag **in der Amtskanzlei des Militär-Verpflegs-Magazins zu Lemberg, woselbst das für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereitete Bedingnissheft ddto Lemberg 20. Juni 1885 erliegt,** eingesehen werden und haben die Offerenten im Offerte ausdrücklich zu erklären, **dass sie sich den Bestimmungen des vorerwähnten Bedingnissheftes vollkommen unterwerfen.**

Die Verwaltungskommission des k. k. Militär-Verpflegs-Magazins

zu Lemberg am 20. Juni 1885.

Offerts-Formulare.

(50 kr. Stempel).

Ich Endesgefertigter erkläre hiemit in Folge Kundmachung Nr. 862 vom 20 Juni 1885 für die Arrendirungsstation . . . . . . sammt Concurrenzorte auf die Zeit vom 1 September 1885 bis 31. August 1885

1 Kubikmeter hartes Holz (Gattung anzugeben) zu . . fl. . . kr. . . Sage! . . . . abgeben und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . fl bestehend in . . . . haften zu wollen.

Ferners verpflichte ich mich, falls ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10% Kaution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeresverwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arrendirungsverdienstes durchzuführen.

Uebrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnisshefte enthalten sind.

Laut anruhendem Bescheide der . . . . . . zu . . . . . . wird mein Solidităts und Leistungsfähigskeits-Zeugniss direct dem Verpflegs-Magazin übermittelt werden.

N . . . am . . . . 1885.

N. N.
wohnhaft in N.

L. 4266. (4243 1—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca, 25 sierpnia i 23 września 1885, zawsze o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w sądzie tut. licytacya realności pod l. k. 35 subr. 113 w Niestanicach położonej, Pawła Tymczyny własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 63 zł. 51 ct.

Na pierwszych dwóch terminach będzie realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i poniżej takowej sprzedaną.

Cena wywołania 500 zł.
Wadyum 50 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Radziechów, 21 maja 1885.

L. 919. (4228 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 16go lipca, 20 sierpnia i 24go września 1885, każdym razem o godzinie 10tej rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności pod l. k. 94 w Rożnie wielkim położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Hryhora i Paraski Ililuków należącej, na zaspokojenie pretensyi Icka Leiby Fischer w kwocie 50 złr. w. a. z pn., realność przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 270 złr. w. a. lub wyżej, przy trzecim tylko zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze. Kuty, dnia 18 marca 1885.

L. 1834. (4299 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w celu zaspokojenia pretensyi Towarzystwa kasy zaliczkowej „Wiara" w kwocie 40 złr. w. a. z pn, sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę $1/3$ część realności dłużniczej masy spadkowej Fedia Borysa własną, w Podpieczarach położoną, w wykazie hipotecznym l. 116 i całą realność w wykazie hip. l. 117 zapisaną, na 280 złr. $33^1/_2$ ct. oszacowaną, w terminach dnia 3 lipca 1885, 31 lipca 1885, 4 września 1885, zawsze w tut. sądzie o godzinie 10 rano, z tem, że przy trzecim terminie realność ta też poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 280 zł. $3^1/_3$ ct. w. a., zaś wadyum 28 zł. 34 ct. w. a.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się Jakóba Łohazę z Podpieczar.

C. k. sąd powiatowy
Tyśmienica, 18 kwietnia 1885.

L. 1833. (4298 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w celu zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego „Wiara" w kwocie 80 złr. w. a. z pn., sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę realność dłużnika Piotra Szczerbaniuka własną, w Podpieczarach położoną, w wykazie hipotecznym 106 i 107 zapisaną, na 600 złr. w. a. oszacowaną, w terminach dnia 3 lipca 1885, 31 lipca 1885 i 4 września 1885, zawsze w tut sądzie o godz. 10 rano, z tem, że przy trzecim terminie realność ta też poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 600 złr., zaś wadyum 60 złr. w. a.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie nie mogła, ustanawia się p. Jakóba Łohazę z Podpieczar.

C. k. sąd powiatowy
Tyśmienica, 20 kwietnia 1885.

Kuratele.

L. 7685. (4141 2—3)
Sokalski c. k. sąd powiatowy uznał Semena Kowala ze Śniatyna marnotrawcą, ustanawiając kuratorem Jakima Pyłypko.
Sokal, 30 maja 1885.

L. 4894. (4210 2—3)
Wawrzyniec Płachta, gospodarz z Wasylowa, uznany został marnotrawcą, a kuratorem ustanowiony Mikołaj Sawka z Wasylowa.
C. k. sąd powiatowy
Uhnów, dnia 1 czerwca 1885.

L. 9226. (4178 2—3)
C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Kołomyi podaje do publicznej wiadomości: że Matija Kuszniera z Sopowa uznano za marnotrawcę. Kurator Danyło Knyszczuk.
Kołomyja, 30 maja 1885

Doniesienia prywatne.

Z powodu, iż zwołane na dzień 1 lipca 1885 **Walne Zgromadzenie gal. Zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie**, dla małego udziału członków, nie przyszło do skutku, zwołuję nowe, nadzwyczajne,

Walne zgromadzenie

na dzień 9 lipca 1885 o godzinie 5 po południu w biurach Zakładu odbyć się mające, z tym samym porządkiem dziennym a mianowicie:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za czas ubiegły, po koniec r. 1884, i przedłożenie bilansu z tegoż czasu;
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas po koniec r. 1884;
3. Wniosek komisyi kontrolującej, co do podziału czystego zysku;
4. Wybór dyrektorów w miejsce ustępujących;
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących;
6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1885;
7. Wnioski członków. (4?03)

W zastępstwie Rady Zawiadowczej
JAKÓB SAWCZYŃSKI.

L. 539. (4260 2—3)

Konkurs.

Wcelu nadania posady lekarza miejskiego w mieście Starejsoli, liczącem z przedmieściami teraz osobną gminę polityczną tworzącemi przeszło 4100 ludności, z wynagrodzeniem rocznych 250 złr. w. a. i poborami przepisanemi, otwartym jest konkurs do końca lipca 1885.

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnosić odnośne podania swe do magistratu miasta Starejsoli, wykazując przytem wiek, dotychczasowe zajęcie i uzdolnienie.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Magistrat król. wol. miasta
Starejsoli d. 23 czerwca 1885.

L. 14194/II.

Ogłoszenie.

W celu rychłego dostarczenia potrzebnych do budowy gmachu administracyjnego dla c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie materyałów poniżej wymienionych, rozpisuje się niniejszem na podstawie ofert pisemnych dostawa około 900 metrów sześciennych kamienia łamanego do fundamentów, w której ilości ma być $^1/_8$ binderów, jeżeli kamień warstwowy, w innym razie 500 metrów sześciennych twardego kamienia szabrowego do betonu, zaś bindery stanowić muszą $^1/_5$.

Dostawa powyższych ilości materyałów uskutecznioną być musi co do kamienia szabrowego do betonu w zupełności do 15 sierpnia 1885, zaś co do kamienia fundamentowego, połowa ma być dostawioną do 15 września 1885, a reszta po koniec tego miesiąca.

Ceny mają być ustanowione wraz z dostawą i ułożeniem w figury na placu budowy przy ulicy Majerowskiej we Lwowie, od jednego metra sześciennego.

Potrzebne do oferowania warunki dostawy przejrzeć i otrzymać można u podpisanej Dyrekcyi ruchu, która też bliższych co do jakości materyałów udziela wyjaśnień.

Przy wniesieniu oferty, w której szczegółowo wymienione być muszą łomy i miejscowość, zkąd materyał dostarczyć się mający pochodzi, każdy oferent winien złożyć próbki tegoż w biurze konserwacyi podpisanej Dyrekcyi.

C. k. dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo powiększenia lub zmniejszenia powyższych ilości kamienia o 20 prc., w ciągu 14 dni. po zawarciu umowy definitywnej.

Oferty opieczętowane, należycie ostemplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę kamienia lub wapna do budowy gmachu administracyjnego we Lwowie“, do których dołączyć należy warunki dostawy odpowiednio ostemplowane, wniesione być mają w c. k. dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie **do dnia 8 lipca 1885**, godziny 12 w południe.

Równocześnie należy uiścić wadyum w wysokości 5 prc. wartości oferowanych materyałów, przy c. k. kasie dyrekcyi ruchu we Lwowie.

Lwów, dnia 30 czerwca 1885.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych.

[Przedruk nie będzie płacony].

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber). Papier z c. k. uprzyw. ... papieru ...